

Na dobrej podstawie budować możemy dalszy rozwój

Konferencja organizacji związkowej Kombinatu HiL, która obradowała we wtorek, 14 maja, odbyła się przy bardzo wysokiej frekwencji delegatów: spośród 198 mandatariuszy zjawili się tego dnia w sali teatralnej 158 osób, ponadto oczywiście zaproszeni goście. Obecni byli: przewodniczący OPZZ, zresztą również delegat organizacji związkowej Kombinatu HiL Alfred Miodowicz, przewodniczący Wojewódzkiego Porozumienia Zw. Zawodowych w Krakowie Józef MROCZEK, sekretarz KF PZPR HiL Wacław MORAWSKI, dyrektor naczelny Kombinatu HiL Eugeniusz PUSTÓWKA, przewodniczący DRN w Nowej Hucie Edward CISOWSKI, przewodniczący Rady Pracowniczej Tomasz KUCHARSKI i inni. Już ta wysoka frekwencja delegatów i obecność tak reprezentatywnego grona zaproszonych gości świadczy, że do głosów i ocen, jakie miały się rozleć na związkowym forum w Kombinacie HiL, przywiązuje się bardzo dużą wagę.

CIĄG DALSZY NA STR. 4



Stało się już dobrym zwyczajem w Kombinacie HiL, że bezpośrednio po zakończeniu plenarnych obrad KC PZPR z aktywnym partyjnym hutę spotyka się członek KC, I sekretarz KF PZPR KAZIMIERZ MINIUR.

W środę, 15 maja, Kazimierz Miniur zrelacjonował przebieg obrad kolejnego, XIX plenum KC,

Spotkanie z Kazimierzem Miniurem

którego tematem była tym razem rola i zadania inteligencji w socjalistycznym rozwoju kraju. Sekretarz skupił swą uwagę na głównych wątkach dyskusji, omówił wnioski zgłoszone zarówno w toku obrad, jak i w trakcie konsultacji przeprowadzonej przed plenum.

I sekretarz KF PZPR odpowiedział następnie na liczne pytania. Wyjaśnił również wątpliwości, jakie mogły się nasunąć po informacjach z obrad zamieszczanych w środkach masowego przekazu, m. in. dlaczego komisja wnioskowa pracować będzie nadal aż do całkowitego przygotowania harmonogramu wdrażania wniosków.

W KWIETNIU

Huta otarła się o plan...

...pod takim tytułem zamieściliśmy w poprzednim wydaniu „Głosu” informację o wynikach produkcyjnych huty. Istotnie, do planu zabrakło ciut, ciut, a byłby wykonany. Jak poinformował nas dyrektor naczelny Kombinatu HiL dr inż. Eugeniusz Pustówka, zaważyło niedostarczenie hucie z zewnątrz stalowych wlewków do przewalcowania.

W kwietniu zaplanowała huta sprzedaż 45 tys. ton słabów, nie dostała jednak wlewków i w rezultacie mogła sprzedać tylko 26 tys. ton. Z prostego wyliczenia wynika, że tylko z tego powodu powstała różnica wynosząca ok. 460 mln. złotych.

Rozmowy na temat radzieckich dostaw

We wtorek 14 maja, gościła w Kombinacie HiL delegacja Państwowego Komitetu Współpracy Ekonomicznej ZSRR z I zast. przewodniczącego Komitetu Aleksandrem Iwanowiczem Kaczianowem na czele. Delegacji towarzyszył przedstawiciel Ministerstwa Hutnictwa i Przemysłu Maszynowego, wicedyrektor departamentu inwestycji i rozwoju. Ze strony Kombinatu HiL w rozmowach uczestniczyli dyrektorzy z dyr. Eugeniuszem Pustówką, sekretarz ekonomiczny KF Stanisław Korzeń, przewodniczący Rady Pracowniczej Tomasz Kucharski oraz inni przedstawiciele kierownictwa huty.

Temat rozmów dla Kombinatu HiL nie słychanie ważny, wręcz żywoty: chodzi o zapewnienie bieżących i perspektywicznych dostaw radzieckich. Dostaw zarówno dla potrzeb eksploatacyjnych, jak i modernizacyjnych oraz inwestycyjnych (w tym również części zamiennych). Rozmowy przebiegały w serdecznej atmosferze.

ty
god
nik

GŁOS

NOWEJ HUTY

Nr 20 (1464) 1985-05-17 Cena 5 zł

KUJ KOWALU, KUJ...

Stychać monotonne uderzenia młotów, drga od nich ziemia, drgają mury budynku. W bramie wjazdowej miast symbolu szczęścia — podkowy, łańcuch z kulczkami. Być może zmieniła się rola kowala, ich mentalność, od wieków jednak niezmiennie, jak wymaga tego ich zawód są krzepcy, odporni, silni.

Wczesne popołudnie. Dziś rządzi w kuźni, jak wynika z harmonogramu, mistrz Antoni Skóra.

Nożyca Pelsa do cięcia wsadu na kule młynowe, teraz odpoczywa. Pracowała rano. Po lewej i prawej stronie hali

piece grzewcze jedno i dwukomorowe. 12 pieców. Żar leje się z nieba, żar bije z pieców grzewczych z wielu wypelzają zielone płomyki, to gaz, który wydostaje się przez niedomkniętą kłapę na zewnątrz (przy nagrzewaniu

Plenum DK ZSL w Pleszowie

Przed Świętem Ludowym

Bieżący rok jest rokiem wyjątkowych jubileuszy dla Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego. 28 lipca, przed 90 laty, w Rzeszowie 200-osobowe grono komisarzy-wyborców na inauguracyjnym Zjeździe powołało do życia Stronnictwo Ludowe, dając tym samym podstawy do zorganizowanego politycznie ruchu ludowego. Bieżący rok oprócz 40-lecia zwycięstwa nad faszystyzmem oraz 40-lecia powrotu do Macierzy Ziemi Północnych i Zachodnich, akcentowanych uroczystości przez ludowców, to także 90 rocznica śmierci twórcy hymnu chłopskiego „Gdy na

CIĄG DALSZY NA STR. 2

BATALIA 0*5300*

PODAŃ NIE PRZYJMUJĄ

Co pół roku w pionie dyrektora ds. pracowniczych robiona jest weryfikacja potrzeb mieszkaniowych załogi KM HiL. Według ostatnich danych ze stycznia 1985 roku potrzeby budownictwa jednorodzinnego określono na — 516 domków. W innym z kolei dokumencie widnieje napisane — podań się nie przyjmuje. Jakże i gdzie budowane be-

dą domy dla tych, których podania przyjęto.

Około 148 domków jednorodzinnych budowanych będzie na osiedlu Mistrzowie-Wschód w zabudowie szeregowej — 122, w bliźniaczej — 26. Zamieszka w nich (licząc, że w jednym domku cztery osoby) — 528 ludzi. Powierzchnia zabudowy — 12801,6 m².

CIĄG DALSZY NA STR. 6—7

„DNI NOWEJ HUTY”

Jubileuszowym kiermaszem książek z udziałem krakowskich pisarzy, kiermaszem sztuki nieprofesjonalnej oraz giełdą wymiany książek — imprezami które odbywać się będą w Nowohuckim Centrum Kultury rozpoczyna się 25 bm. wznowione po kilkuletniej przerwie, „Dni Nowej Huty”. W programie przewidziano szereg imprez kulturalnych oraz sportowo-rekreacyjnych, odbywających się przede wszystkim na świeżym powietrzu.

Większość imprez na wolnym powietrzu

O wypowiedź na temat es atrakcyjniejszych imprez poprosił przewodniczącego Sztabu Organizacyjnego „Dni Nowej Huty”, sekretarza KD PZPR ZDZISŁAWA WELISZKA:

— Dni naszej dzielnicy odbywać się będą pod auspicjami Obywatelskiego Komitetu Obchodów Jubileuszu 35-lecia Nowej Huty. Główny akcent chcemy położyć na imprezy dla dzieci i młodzieży. Częstokroć w tych imprezach głównymi wykonawcami będą właśnie nasi najmłodsi milusińscy. Z uwagi na ograniczone środki finansowe nie nastawiamy się w tym roku na ściąganie gwiazd estrady, wyjątek stanowi recital zawsze popularnej Danuty Rinn i Jana Kociniaka, który odbędzie się w NCK.

Głównym koordynatorem jest NCK, ale nie tylko. W program Dni bardzo aktywnie włączają się nie tylko centralne placówki kulturalne z dzielnicy, ale i mniejsze. Chciałbym zaakcentować kilka imprez. A więc dwudniową

CIĄG DALSZY NA STR. 2



● **MILE ŻYCZENIA** z okazji „Dnia Hutnika” otrzymali hutnicy od młodzieży, dyrekcji, POP i ZNP Szkoły Podstawowej nr 89 w N. Hucie.

● **PONAD PLAN.** Dobre wyniki produkcyjne uzyskała do 14 bm. załoga Stalowni. Wykonała 101 proc. zadań dodając dodatkowo 1.537 ton stali ogółem. Załoga Walcowni Zgniatacz przekroczyła swe zadania o 3,0 tys. ton kęsisk oraz 3,1 tys. ton kęsów. Znakomicie spisała się załoga Walcowni Slabing: jej rezultat to 105 proc. planu (dodatkowa produkcja wyniosła 5,3 tys. ton slabów).

● **W 100 PROC.** wykonały plan załogi: Wydz. Zasadowego ZO, Oddziału Żużla Lawalowego, Wydz. Wlewnic, Walcowni Zimnej Blach w produkcji blachy czarnej, Wydz. M-3 w prod. ogółem i Warz. Konserwacji Stalowych.

● **NIEDOBORY.** Wielkopiecownicy wykonali plan w 99 proc. odnotowując niedobór 1.645 ton surowki. Załoga Wydz. Rur Zgrzewanych wykonała 93 proc. zadań (niedobór — 237 km rur stalowych). Pod planem są również załogi Walcowni Blach Transformatorowych ZPH w Bochni (688 ton blachy) i Walcowni Blach Karoseryjnych (225 ton niedoboru blachy).

● **SŁOWNIA PRACUJE RYTMICZNIE.** Jej załoga wykonała plan w 147 proc. dostarczając dodatkowo do sieci 6.803 megawatogodzin energii elektrycznej.

● **REMONTY.** 12 bm. został zakończony remont wielkiego pieca nr 5. Zakończył się również remont II Aglomerowni (4 taśm spiekalniczych). Dobięgał końca remont walcarki czteroklatkowej w Walcowni Karoseryjnej.

● **WYPADKI PRZY PRACY.** 11 maja wydarzył się dość dziwny wypadek w Aglomerowni nr 2. Podczas remontu czołucha, murarz z HPR Marian Kucharczyk, wychodząc po nie zabezpieczonej drabinie na wysokość ok. 7 metrów, spadł razem z drabiną na stojących obok współpracowników i pracowników Aglomerowni.

● **NIEOMAL WYPADEK ŚMIERTELNY.** Pod takim tytułem zamieściliśmy w tej rubryce informację o wypadku, któremu uległ ustawiacz ZT. Był to wypadek potencjalnie śmiertelny. Wagon kolejowy, którego wyłamaną burtę zatkało kręgiem blachy, nie pochodził, jak poinformował nas dyspozytor huty, z Walcowni Gorącej Blach, ale z Walcowni Zimnej Blach — ZB/Bil. Prostuujemy tę źle zaadresowaną krytykę!

● **MILIONY ZA POSTĄJ WAGONÓW.** Prawie nigdy nie udaje się dotrzymać limitu postoju wagonów PKP w Hucie (13,95 godzin). Dla przykładu: 12 bm. średni postój wagonów wyniósł 22,8 godzin — kara umowna 448.020 zł, 13 bm. — 24,2 godzin — kara umowna 584.805 zł, 14 bm. — 23,3 godziny, kara umowna — 708.150 zł. W środę 15 bm. stało w hucie 1.050 wagonów PKP.

● **ZGUBA DO ODEBRANIA.** Pisaliśmy już raz o znalezieniu i dostarczeniu do redakcji bonów rewaloryzacyjnych PKO. Można je odebrać w redakcji GNH.

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że zmarł

MIECZYSLAW SAJDAK

był prezes naszego klubu. Pogrzeb odbył się 13. 05. 1985 r. Rodzinie Zmarłego składamy wyrazy serdecznego współczucia. Zarząd KS „Hutnik” Kraków

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 14. 05. 1985 r. zmarł

JÓZEF ŻUBROWSKI

długoletni pracownik KS „Hutnik” Kraków oraz Ośrodka Rehabilitacji Zdrowotnej i Rekreacji KM HiL. Odszedł uczciwy człowiek, wzorowy pracownik i serdeczny Kolega.

Rodzinie Zmarłego składamy wyrazy serdecznego współczucia. Pogrzeb odbędzie się 20 maja 1985 r., o godz. 11, na Cmentarzu Komunalnym w Nowej Hucie-Grębalowie.

Zarząd KS „Hutnik” Kraków, Kolektyw Kierowniczy Ośrodka Rehabilitacji Zdrowotnej i Rekreacji KM HiL oraz współpracownicy

Koleżance

HALINIE MIZIURZE

wyrazy serdecznego współczucia w związku ze śmiercią OJCA składają koleżanki, koledzy oraz Kierownictwo Rejonu I-5

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

ród do boju...” Gustawa Ehrenberga, 40. rocznica śmierci Wincentego Witosa oraz 45. śmierci zasłużonych działaczy ludowych Marcina Rataja oraz Ignacego Solarza.

Upamiętnieniu tychże rocznic oraz przygotowaniom do mającego odbyć się 26 bm. w Wolicy dzielnicowego Święta Ludowego poświęcone było ostatnie wyjazdowe posiedzenie Plenum DK ZSL, które odbyło się w Pleśzowie, słynącym z bogatego onegdaj ruchu „wiciowców” oraz z działań Batalionów Chłopskich. W Plenum wzięli ponadto udział przedstawiciele zarządów poszczególnych kół. W trakcie Plenum ze znakomicie przygotowaną prelekcją o ideowych podstawach ruchu ludowego wystąpiła dr Alina Fila

i PAN, a także zast. kierownika wydz. ideowo-wychowawczego i polityki społecznej dr Jan Kot.

— Dzielnicowe Święto Ludowe — mówi prezes DK ZSL MIECZYSLAW BARSZCZAK — odbędzie się w tym roku w Wolicy. Dlaczego akurat w Wolicy? To osiedle stynie z całego szeregu czynów społecznych i większość z nich stanowią członkowie ZSL. Na czele komitetu osiedlowego stoi Rozalia Bętkowska, działaczka naszego Stronnictwa, prężną działalnością wywołuje się inny ludowiec Stefan Bętkowski, nie sposób także pominąć innego — społecznika Stanisława Trybucha. To m. in. w Wolicy rozpoczęła się w dużym stopniu w czynie społecznym, budowa pawilonu wielofunkcyjnego, w którym oprócz remizy

strażackiej znajdują się pomieszczenia i na osiedlową świetlicę, przychodnię lekarską oraz mieszkania dla lekarzy. Uroczystości dzielnicowego Święta Ludowego rozpoczną się o godz. 14.30 i w ich programie znajduje się m. in. występ zespołu góralskiego „Hamernik” z Nowohuckiego Centrum Kultury, a potem tradycyjna zabawa ludowa na świeżym powietrzu, gdzie do tańca przystąpią będzie orkiestra ze Szkoły Chorażych Pożarnictwa.

Warto jeszcze dodać, że dzielnicowe Święto poprzedzą wojewódzkie uroczystości, które odbędą się 23 bm. i w ich programie znajduje się tradycyjne złożenie wieńców na płycie Tadeusza Kościuszki na Rynku Głównym oraz akademii w Teatrze im. J. Słowackiego. (dom)

Większość imprez na wolnym powietrzu

CIĄG DALSZY NA STR. 1

kiemasz książkę, na którym autografy składać będą krakowscy literaci. W „Dniu Matki” na estradzie przed NCK w programie „Vivat nasze Matki” zaprezentują się dziecięce zespoły artystyczne. Ciekawie zapowiada się festiwal filmów-lektur szkolnych, którego projekcje odbywać się będą w „Swicie” i „Światowidzie”. 27 maja w Urzędzie Dzielnicowym nastąpi uroczysta inauguracja Dni, w trakcie której m. in. nastąpi symboliczne przekazanie władzy młodzieży. Po kilkuletniej przerwie ulicami Nowej Huty znów przejdzie Korowód Młodości, składający się z dzieci i młodzieży ze szkół podstawowych. Na jego zakończenie na stadionie „Hutnika” żołnierze 6. Pomorskiej Dywizji Powietrzno-Desantowej zademonstrują skoki spadochronowe oraz pokaz walk obronnych, a motocykliści „Hutnika” swoje umiejętności motorowe. Wystąpi także znany zespół muzyczny. Dwa ostatnie dni tematycznie wiąże się z „Dniem Dziecka” i większość imprez w tych dniach została zlokalizowana na estradzie nad Zalewem. I tak odbędzie się koncert „Dzieci Dzieciom”, następnie Festyn Dzieci, a w jego programie m. in. „Neptunia” oraz m. in. konkurs na najsilniejszego mieszkańca dzielnicy, koncert zespołu „Daab” oraz dyskoteka.

29 maja przeprowadzony zostanie ogólnodzielnicowy czyn społeczny. Członkowie ZSMP z dzielnicy, kombinatu oraz harcerze z komendy choraży ZHP pracować będą na Skarpie oraz nad Zalewem, a młodzież szkolna na rzecz swoich szkół i osiedli.

W bloku imprez sportowo-rekreacyjnych warto zarekomendować bieg sztafetowy o Puchar Dyrektora Naczelnego KM HiL, nowohucki turniej dzikich drużyn w piłce nożnej oraz spartakiadę przyzakładowych szkół budowlanych, odbywającą się na stadionie „Wandy”.

Zdecydowana większość imprez będzie bezpłatna, a zarówno dla widzów, jak i uczestników imprez przewidywane są liczne upominki i nagrody. Organizatorom i wykonawcom jednego tylko należy życzyć — dobrej, słonecznej pogody!

Szczegółowy program Dni zamieścimy w następnym numerze „GNH”.

„PŁYWADEŁKA” LATAWCE, I BIEGI MASOWE

W ramach „Dni Nowej Huty” odbędą się liczne imprezy, do których niezbędne są wcześniejsze zgłoszenia. I tak SM „Czyżyny” organizuje „Święto Latawca” w konkurencji latawców płaskich i skrzynekowych w kategoriach wiekowych: do lat 8, od 8 do 13, od 13 do 17 i powyżej 17 lat. Zawody rozpoczną się 26 bm. o godz. 10 koło Muzeum Lotnictwa, na terenie b. lotniska. Zgłoszenia — w dniu imprezy od godz. 9.

28 maja o godz. 16 w fortach mistrzejowskich przeprowadzone zostaną masowe biegi przełajowe na dystansach: 600 m (9—14 lat) i na 1 km (od lat 15 i dorośli). Organizatorem zawodów jest SM „Hutnik”, zbiórka chętnych przed SP nr 89 (os. Piastów) o godz. 15.30.

W trakcie odbywającego się 2 czerwca nad Zalewem „Festynu Dziecięcego” przeprowadzony zostanie m. in. konkurs na „pływadełko”. Warunkiem udziału w konkursie, w którym oceniana będzie przede wszystkim oryginalność, jest skonstruowanie i zaprezentowanie na wodzie „pływadełka” — jednostki pływającej, minimum 10 cm. o napędzie dowolnym, z minimum jednym członkiem załogi. Konkurs odbędzie się w godz. 10—12.

We wszystkich wspomnianych imprezach na zwycięzców czekają liczne nagrody! (dom)

STEFAN WÓJCİK

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 13 maja zmarł Stefan Wójcik — przewodniczący Zarządu Dzielnicowego TPPR w Nowej Hucie, długoletni zasłużony pracownik Kombinatu HiL i Huty Katowice, kombatan, działacz polityczny i społeczny. Do ostatnich chwil swego pracowitego życia wypełniał, jak zawsze wzorowo, przyjęte na siebie obowiązki działacza społecznego. Był ceniony i powszechnie szanowany za uczynność, wrażliwość na ludzkie kłopoty, za obowiązkowość i wysokie wymagania wobec siebie. Wyróżniony był wieloma odznaczeniami państwowymi m. in. Orderem Sztandaru Pracy II Kl., Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Krzyżem Partyzanckim, Medalem Zwycięstwa i Wolności.

Cześć Jego pamięci!

Rodzinie Zmarłego wyrazy najgłębszego współczucia składają współpracownicy, działacze TPPR, koleżanki i koledzy, przyjaciele.

Pogrzeb odbędzie się w piątek 17 maja o godz. 11 na Cmentarzu w Grębalowie.

Rzecznik Prasowy DN informuje...

● Odbyła się konferencja sprawozdawcza delegatów NSZZ Pracowników KM HiL, oceniająca dwuletnią pracę organizacji związkowej w Kombinacie.

● W Hucie im. Lenina gościł Ambasador Republiki Austrii dr Richard Wotava, przeprowadzone zostały rozmowy o współpracy gospodarczej z przemysłem metalurgicznym Austrii.

● Rada Okręgowa Zrzeszenia Studentów Polskich podjęła współpracę krakowskiego środowiska studenckiego z Kombinate. W najbliższym czasie zawarta zostanie umowa określająca kierunki wzajemnych działań, przede wszystkim w zakresie zatrudnienia absolwentów, amatorskiego ruchu kulturalnego, a także możliwości zatrudnienia studentów do zajęć słonecznych.

● Zakłady i wydziały Kombinatu otrzymały rozdzielniki miejsce wezawosowych. Tego lata wypożyczać będzie ok. 12000 pracowników we własnej bazie KM HiL oraz 8000 osób w wykupionych przez hutę miejscach innych jednostek gospodarczych.

● Posiadane do dyspozycji miejsca wezawosowe w lipcu i sierpniu będą przydzielane zgodnie z zasadami kwalifikacji w zakładach, natomiast miejsca w czerwcu i wrześniu przeznaczone zostały do wolnej sprzedaży wśród pracowników.

● W wyniku porozumień z biurami podróży KM HiL uzyskał 98 miejsc do Bulgarii, 30 do Rumunii i 130 na Węgry. W najbliższym czasie uzyskanych zostanie następnych 130 miejsc nad Bałatonem.

WCZASY LECZNICZE W BUSKU

Jak informuje Ośrodek Wczasów i Kolonii KM HiL, są jeszcze wolne miejsca na wczasy lecznicze do Buska Zdroju, w kwatery prywatnych — w terminach: od 3 do 23 lipca br., od 25 lipca do 14 sierpnia br., od 16 sierpnia do 5 września i od 7 do 27 września br.

Pracownicy, emeryci i renciści KM HiL, którzy posiadają wnioski na leczenie uzdrowiskowe z profilem leczenia reumatologicznego, zakwalifikowane przez lekarza konsultanta w Przemysłowym Zespole Opieki Zdrowotnej nr 2 przy KM HiL (pokój nr 6), mogą zgłaszać się w Ośrodku Wczasów i Kolonii, budynek „S”, klatka B, pok. 19 w godzinach od 8.00 do 15.00, telefon wewnętrzny 32-15. Odpłatność zryczałtowana: 3.500 zł od osoby.

PRZEPRASZAMY!

Wiedzieliśmy, że nie będziemy w stanie uniknąć tych błędów. W okolicznościowym numerze naszej gazety z okazji „Dnia Hutnika” przyszło nam wydrukować nazwiska blisko 4000 osób uhonorowanych odznaczeniami państwowymi i medalami. Proszę nam wybaczyć, że każde nazwisko czytaliśmy przynajmniej cztery razy, jednak ze względu na fatalny stan kopii przysłanej nam z Działu Kadr w wielu wypadkach byliśmy bezradni.

Podajemy kilka sprostowań:

Złotą odznakę „Zasłużony dla KM HiL” otrzymała m. in. Anna Zmuda (DKJ), wśród jubilatów, obchodzących 40-lecie pracy, znalazł się m. in. Bronisław Kaliciński (TH).

Wszystkich innych, których imiona i nazwiska zostały przekreślone, redakcja serdecznie przeprasza.

40 LAT OD ZAKOŃCZENIA II WOJNY ŚWIATOWEJ

Od wielu lat rokrocznie przyjeżdżają tu byli więźniowie z całymi rodzinami z 39 krajów naszego globu. Ale tak wielkiego zgromadzenia i tak uroczystej atmosfery do tej pory jeszcze tu nie było. Mowa o uroczystości w Mauthausen w Austrii w 40. rocznicę uwolnienia i uwolnienia wielu tysięcy niewinnie skazanych więźniów.

Dosłownie, w tym samym czasie, kiedy prezydent Austrii Bruno Kraysski z kanclerzem i innymi dostojnikami państwa, ze skromnym wieńcem, w wielkiej zadumie i powadze kroczył w kierunku pomnika Mauzoleum, a za nim delegacje 39 narodowości z wieńcami, kwiatami i sztandarami, w której brali również udział byli więźniowie tegoż obozu — amerykańscy jeńcy wojenni, spadochroniarze, prezydent USA Ronald Reagan składał wieńce wraz z kanclerzem RFN Helmutem Kohlem na cmentarzu wojskowym w Bitburgu, na którym leży 49 byłych SS-manów.

Na dwie godziny przed rozpoczęciem uroczystego składania wieńców zjeżdżały się do wyrobiska kamieniołomów delegacje z całego świata, przywożąc ze sobą kwiaty, wieńce i sztandary. A wszyscy byli przystrojeni w pasiaste chusty ze znakiem danego kraju.

Autokary i samochody osobowe stały w dole i na drodze w kierunku kamieniołomów. Wszyscy poszli kamiennymi schodami do góry, po 186 stopniach, którymi codziennie, 40 lat temu chodzili do pracy i z pracy byli więźniowie. Po 10, 12-godzinnej ciężkiej niewolniczej robocie, niejednokrotnie pobici przez SS-manów, musieli dźwigać ciężkie duże kamienie. Czasami, dla zabawy, gdy już było kilka stopni do celu, zdarzało się, że jeden z eskorty SS-man pchnął ledwo wleczonego się do góry więźnia, który przewracając się spadał upuszczając z reguły kamień, kilkunastokilogramowy, przewracając po drodze innych kolegów, którym z kolei wypadały głowy i w ten sposób kilku leciało w dół. Z takiej zabawy morderców spod znaku SS ginęło kilkunastu, jeśli nie kilkadziesiąt więźniów, a wielu odnosiło rany.

— Pamiętam — mówi były więzień PAWEŁ RZEPA z Podgórza o nr. obozowym 11684, który przebywał w Mauthausen od kwietnia 1942 r. do 5 maja 1945 r. — jak jeden Rosjanin próbował zbiec i schować się pod mostkiem nad przepływającym strumieniem, tuż przed kamieniołomem. Przez ten mostek przechodziliśmy do warsztatów, gdzie robiliśmy zamki do karabinów maszynowych i inne przedmioty uzbrojenia. SS-mani szukali go wszędzie, aż znaleźli. Jeden z pistoletu parabelum natychmiast zastrzelił Rosjanina pod mostem. Nas zmuszono, by go wykłócić i zanieść na plac apelowy. Dla zabawy ledwie chodzących Żydów z różnych krajów spychano po wyjściu do góry (186 schodów kamiennych) w dół kamieniołomów i w ten sposób zabijano — mówi kolega CZESŁAW KRAUZE, który ma numer obozowy bardzo niski 1815 (w Mauthausen nie był długo, ale za to w Gusen przebywał od 10 kwietnia 1940 r. do 5 maja 1945 r.).

MARIAN SULIGA mówi: — Tu, w kamieniołomach, nie ma centymetra bez ludzkiej krwi. Jeszcze jeden dowód mordów. W wyrobisku kamieniołomów znajduje się „jeziorko śmierci” — tak je nazywali więźniowie (wielkości około 250 m²), do którego po

pracy spoconych i wyczerpanych bez względu na porę roku zapędzano, by się umyli. Dla zabawy kopnięto jednego z więźniów, by się wykapał. Gdy próbował wyjść, SS-man przygniatał go pejcem lub kijem, by nurkował tak długo, aż się utopił. Potem trupa odnosiliśmy do góry, jak zwykle na plac apelowy.

Około godziny 9 delegacje krajowe (z Polski było około 2 tys. osób, a wszystkich uczestników z 39 krajów było około 200 tysięcy) zbierały się przed pomnikiem pamięci swej narodowości, by oddać hołd pomordowanym. Przed pomnikiem polskim do delegacji przemawiał ambasador PRL w Austrii Marian Krzak. Były również przemówienia i innych przedstawicieli. Przed innymi pomnikami odbywały się również przemowy, śpiewy religijne lub po prostu oddawano hołd milczeniem i zadumą, zapalając znicze i składając kwiaty. Tak samo również było przed pomnikiem USA, gdzie SS-mani zamordowali kilkunastu jeńców wojennych — spadochroniarzy.

Nad mogiłami pomordowanych w Mauthausen

KORRESPONDENCJA WŁASNA Z AUSTRII

O godz. 10 ruszył pochód, na przedzie rządowa orkiestra reprezentacyjna Austrii, za nią w odległości około 25—30 m szła 3-osobowa delegacja. W środku prezydent Austrii Bruno Kraysski w otoczeniu przedstawicieli rządu. Za nimi delegacje 39 narodowości świata, w tym i nasza. W sumie w tym gigantycznym wieceu brało udział około 200 tys. osób!

Na szczęście pogoda była bardzo piękna, słoneczna, wokół dużo kwiatów i zieleni. Przed wyjazdem krakowska delegacja uroczyście i z powagą pobrała ziemię z kamieniołomów, z miejsca najbardziej zbroczonego ludzką krwią w odległości około 10—15 metrów od schodów w dole, w które to miejsce spadało setki żywych ludzkich ciał zrzuconych z głazami na ramieniu z wysokości 186 schodów kamiennych.

Na drugi dzień — 6 maja br. ambasador PRL w Austrii Marian Krzak zorganizował wspaniałe przyjęcie naszej delegacji, byłym więźniom systemu Mauthausen, w którym brało udział około 200 osób łącznie z zaproszonymi austriackimi gośćmi, wśród których byli przedstawiciele rządu Austrii, Wiednia, ludzie nauki, sztuki i politycy. Z przemówieniem w ambasadzie wystąpił Stanisław Dobosiewicz z Warszawy. Ambasador w swym przemówieniu końcowym powiedział: „...nie mogła ta Polska zginąć, skoro wy jesteście tacy żywotni”. Spotkałem również na przejściu księdza rzym.-kat. z Bielska-Białej, który jako kleryk był więziony w Mauthausen, a potem w Gusen. Po wojnie ukończył seminarium duchowne. On również zwierzał mi się z okropności wojennych na terenie obu obozów, w których przebywał.

Na zakończenie uzupełnię swój raport kilka danymi o maszynie zagłady ludzkości, głównie Słowian, ale nie tylko, także wszystkich wrogów III Rzeszy Niemieckiej.

Oboz koncentracyjny w Mauthausen był centralą całego systemu 49 podobozów, zlokalizowanych na terenie Austrii. Do nadzorowania i eksterminacji więźniów było około 10 tys. SS-manów. Oboz koncentracyjny w Mauthausen rozpoczął swą ludobójczą działalność 8 sierpnia 1938 roku. Miał służyć wyniszczeniu wrogów Rzeszy niemieckiej ze świeżo zagrabionej Austrii, a od maja 1939 roku również więźniów politycznych III Rzeszy oraz z Czech i Moraw. W obozach podległych centrali w Mauthausen przez cały okres przebywało około 250 tys. więźniów (w tym około 5 tys. kobiet i kilkanaście tysięcy dzieci i młodzieży) z 39 krajów. Według danych historyków było — około 50 tys. Polaków, 40 tys. Rosjan, 35 tys. Węgrów, 16 tys. Niemców i Austriaków, 15 tys. Jugosłowian, 13 tys. Francuzów, 8 tys. Włochów, 8 tys. Hiszpanów, 7 tys. z Czechosłowacji i reszta to 250 tys. więźniów niemal ze wszystkich kontynentów. Obozy te istniały do 5 maja 1945 roku, tzn. pełnych siedem lat. Największy oboz z systemu Mauthausen był w Gusen, który przy maksymalnym stanie 1944

i 1945 roku liczył 26311 więźniów, następnie Ebensee 18437, a dopiero później Mauthausen 17682 i dalej Günskirchen około 15 tys., Melk 10314 i pozostałe mniejsze podobozy. W Gusen zginęło około 44,6 tys. więźniów, w tym blisko 27 tys. Polaków. Ginełi głównie z głodu, wyczerpującej pracy, epidemii, byli rozstrzeliwani i mordowani. Ginełi również masowo zabijani śmiertelnymi zastrzykami lub cyklonem w obozie i w pobliskim zamku Hartenstein. O tym wszystkim mówił mi: robotnik Huty im. Lenina w Krakowie Czesław Krauze, ksiądz rzym.-kat. Marian Marcinkowski z Bielska-Białej, a także przypadkowo spotkany obywatel Francji mówiący bardzo słabo po polsku (języka polskiego nauczył się w obozie przebywając wśród Polaków), więzień z Gusen. Dodam nie znaną dotąd ciekawostkę. Był oboz w Gusen, który był bardzo rozległy terenowo, miał być całkowicie zlikwidowany decyzją rządu austriackiego i zabudowany. Jednak dzięki inicjatywie jednego byłego więźnia z Francji teren kilkadziesiąt arów został wykupiony (dosłownie miejsce, na którym było wybudowane krematorium obozowe). Zebrał składowi pieniądze od byłych więźniów obozu w Gusen z Francji. Teren ten został bardzo ładnie zagospodarowany. Ogrodzony murami więziennymi oboz upamiętnia dla wielu pokoleń straszne miejsce zagłady z okresu II wojny światowej.

Tę niezwykłą wycieczkę zorganizował Klub byłych więźniów w Mauthausen i Gusen przy Zarządzie Wojewódzkim ZBoWiD w Krakowie i środowisko byłych więźniów Huty im. Lenina, którą kierował kolega Marian Suliga.

ALOJZY MISZTA

Koncert w Teatrze Ludowym

W środę, 8 maja, odbył się w Teatrze Ludowym uroczysty koncert, połączony z akademią, a zorganizowany przez Zarząd Fabryczny ZBoWiD HiL i Klub Kombatantów z okazji 40. rocznicy zakończenia wojny i zwycięstwa nad faszyzmem. Bardzo gorąco przywitał wszystkich prezes ZF ZBoWiD HiL Władysław Michalski. Wśród zaproszonych gości na widowni Teatru Ludowego obecni byli: I sekretarz KF PZPR HiL Kazimierz Miniur, przewodniczący DRN Edward Cisowski, naczelnik dzielnicy Zdzisław Zaręba, przewodniczący nowohuckiego PRON Jan Kucharski, przewodniczący NSZZ pracowników KM HiL Edward Duda, wiceprezes ZW ZBoWiD Józef Kopeczyński i zastępca komendanta WKU w Nowej Hucie Jan Skalski.

W trakcie uroczystości głos zabrał I sekretarz KF PZPR HiL Kazimierz Miniur. Powrócił w swojej wypowiedzi do wydarzeń sprzed 40 lat, przypomniał ogromne znaczenie berlińskiej wiktoria dla Polski, dla przemian, jakie dokonały się w naszym kraju po wojnie. Mówił także o wydarzeniach obecnych, o narastającej od pewnego czasu groźbie nowej wojny, nowego konfliktu międzynarodowego, który przy dzisiejszych wojskowych środkach zniszczenia byłby prawdopodobnie ostatnim. Kazimierz Miniur podkreślił konieczność bezustannej walki o pokój, o normalizację stosunków między państwami o różnych systemach politycznych, o to, by młode pokolenia nigdy nie otrzymywały orderów i medali za to, za co odznaczani są niektórzy obecni na sali, w czterdziestą rocznicę zakończenia wojny.

Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski odznaczonych zostali Władysław Sadowski i Stanisław Słaba, obaj byli żołnierze wojny obronnej w 1939 roku.

Krzyżami Kawalerskimi Orderu Odrodzenia Polski udekorowano Stanisława Gruszeckiego (I Armia LWP), Michała Majewicza (I Armia LWP), Mariana Łuckiego (I Armia LWP) i Stanisława Pytla (LWP-KBW).

Stefan Andrzejczak (ruch oporu) i Tadeusz Nadzieja (ruch oporu i LWP) otrzymali Krzyże Partyzanckie. Ponadto 22 kombatantom wręczono „Medale 40-lecia PRL”, 13 kombatantom „Medale 40-lecia w Wojnie Obronnej 1939 r.”, 43 kombatantom „Medale Zwycięstwa i Wolności 1945 r.” oraz 52 kombatantom „Medale za Udział w Walkach w Obronie Władzy Ludowej”.

W znakomicie przygotowanej, bardzo interesującej części artystycznej wystąpiły dwa zespoły folklorystyczne: Zespół Pieśni i Tańca „Budowlani” z Budostalu i Zespół Pieśni i Tańca „Ikarus” z zakładów „IKARUS-ZEMUN” w Belgradzie.

DAR SPOD MONTE CASSINO DLA SZKOŁY NR 88

„Zza gór, zza lasów zwycięski orzeł do swych rodzinnych powrócił stron” — te słowa były mottem uroczystej akademii, która odbyła się w czwartek, 9 maja, w Szkole Podstawowej nr 88 im. Stefana Żeromskiego. Była to uroczystość z okazji 40. rocznicy zwycięstwa nad faszyzmem, połączona z przekazaniem urny z prochami spod Monte Cassino do Szkolnej Izby Pamięci, istniejącej już w tej szkole 9 lat. Trzeba podkreślić, że akademia i spotkanie młodzieży szkolnej z dwoma kombatantami, żołnierzami dwóch frontów ostatniej wojny, odbywało się w dniu, w którym dokładnie 40 lat temu zakończyła się II wojna światowa.

Tuż po godzinie dwunastej w południe, po odegraniu hymnu państwowego, głos zabrała dyrektorka szkoły Józefa Jasaszek. Łącząc w swojej wypowiedzi fakty z historią, wydarzenia rozgrywające się 40 lat temu z dniem dzisiejszym i obywatelnym znaczeniem życia w pokoju, a także wychowania mło-

dego pokolenia w duchu patriotyzmu i szacunku do historii własnego narodu, pani dyrektor wyraziła swoją (i całego grona pedagogicznego) radość z przekazania urny z prochami spod Monte Cassino do Szkolnej Izby Pamięci. To ważne wydarzenie w życiu szkoły.

Znakomicie wypadł program przygotowany przez uczniów. Zarówno chór, jak i uczniowie, którzy przedstawili montaż poetycki, wypadli na piątkę. Urnę z prochami na ręce pani Józefy Jasaszek przekazał uczestnik bitwy pod Monte Cassino Tomasz Prokop, który następnie opowiadał o tej bitwie. Jego kolega, Jan Rutkowski, który przeszedł szlak bojowy od Siele nad Oką do Berlina, podziękował wszystkim za zaproszenie, gratulował wspaniałej organizacji akademii i życzył młodzieży, aby nigdy nie przypomniała jej medali, jakie on musi „dźwigać” na piersi.

JACEK KRAĞ

UWAGA ŻOŁNIERZE KOMBATANCI 6. PDP

25 kwietnia br. został powołany do działalności przy Zarządzie Wojewódzkim ZBoWiD w Krakowie środowiskowy klub byłych żołnierzy-kombatantów 6. Pomorskiej Dywizji Piechoty z siedzibą w Garnizonowym Klubie Oficerskim ul. Bitwy pod Lenino 1 — Kraków 50 tel. 33-00-22 w. 20-15.

Zarząd klubu zwraca się do wszystkich żołnierzy frontowych 6. PDP zamieszkałych na terenie krakowskiego województwa miejskiego i w innych regionach kraju z prośbą o nawiązanie kontaktu i przystąpienie do działalności.

Przewodniczący ZK NSZZ Edward Duda ograniczył się w swym wprowadzającym głosie tylko do kilku węzłowych spraw, albowiem szerokie sprawozdanie otrzymali delegaci wcześniej na piśmie. Mówił więc prezes o rozwoju liczbnym organizacji związkowej huty, o głównych i załatwionych sprawach, o głównych problemach, które były, są i zapewne będą pozostawały w centrum uwagi. Ustosunkował się do realizacji porozumienia z dyrekcją huty w sprawach płacowych, dużo uwagi poświęcił problematyce mieszkaniowej, sprawom podwyżek cen na artykuły spożywcze, polityce remontowej i działalności huty w dziedzinie ochrony środowiska.

Edward Duda stwierdził, że w wielu wypadkach te niesłuchanie ważne dla świata pracy zagadnienia rozwiązywane są po prostu nieskutecznie. W zakładach pracy, własnymi siłami, wiele zrobić się nie da. Pozostaje więc lepiej skoordynować wysiłki centralnej administracji, OPZZ i załogi.

Wystąpienie swe zakończył wyrażeniem podziękowań Edwardowi Książkiewiczowi za jego duży wkład pracy w organizowanie działalności związkowej na terenie huty i za prowadzenie tej działalności w najtrudniejszym, pierwszym okresie pracy. Zyczenia i kwiaty przekazał E. Książkiewiczowi również sekretarz KF Wacław Morawski dziękując mu w imieniu instancji partyjnej Kombinat HIL za dotychczasową pracę związkową.

Z ogromną uwagą wysłuchali teraz zebrani wystąpienia Alfreda Miodowicza. Przewodniczący OPZZ powiedział m. in.: „Podjęcie uchwały, decyzji, jest u nas sprawą trudną, ale nie beznadziejną. Wprowadzenie w życie natomiast tych świetnych postanowień jest zwykłą sprawą bardzo trudną, a często niestety beznadziejną. Naszą słabością jest więc nie innego jak brak sporu i konsekwencji w doprowadzaniu do końca tego, co zostało postanowione”.

Alfred Miodowicz przedstawił następnie przebieg rozmów prowadzonych przez OPZZ z rządem na temat podwyżek cen artykułów spożywczych. Podwyżki te spowodowały znaczne obniżenie poziomu życia narodu (szacowane na 25 do 30 proc.). Dłużej takiego spadku już być nie może. Zadaniem organizacji związkowej — była, jest i będzie obrona świata pracy i jego zdobyci. Dużo uwagi poświęcił następnie sprawie układów zbiorowych opracowanych dla różnych branż zawodowych. W projektach ich, np. układu zbiorowego dla pracowników hutnictwa, są punkty sporne. Nie może to oznaczać odłożenia z tego powodu podpisania układu o dwa lata: lepiej z niektórych spraw zrezygnować, pójść na ustępstwa, ale układ jednak podpisać.

Z innych problemów podkreślonych przez prezesa OPZZ wymienię: stan

przygotowań do Kongresu Zw. Zawodowych, przejmowanie majątku po b. Centralnej Radzie Zw. Zawodowych (już się rozpoczęło, a majątek jest znaczny), nowelizacja ustawy o Zw. Zawodowych, działalność Federacji Hutniczych Zw. Zawodowych, w której odnotowano szereg sukcesów zwłaszcza w dziedzinie ochrony zdrowia (właśnie w Kołobrzegu oddane zostało do użytku supernowoczesne, wspaniale wyposażone sanatorium dla hutników, aktualnie budowane jest centrum rehabilitacyjne, które również będzie dużą zdobyczą hutników).

Mówiąc o problemie mieszkaniowym, który A. Miodowicz uważa za kluczowy, stwierdził, że konieczne jest pokonanie bariery oddawania 200.000 mieszkań rocznie. I jeszcze jeden problem: oszczędzania. W tej dziedzinie rezerwy są ogromne, uzyskać można dużo. Trzeba jednak, aby za konkretne wyniki w oszczędzaniu surowców i materiałów trafiały do rąk robotników wygospodarowujących oszczędności, odpowiednie premie i nagrody. Nie może to

czuć jej tematyce złożoności. Najlepiej jednak będzie, zamiast z konieczności podawać ogólną relację o wystąpieniach delegatów i zaproszonych gości, oddać głos samym dyskutantom. Co starali się szczególnie uwypuklić w swych wystąpieniach?

Antoni Gaska mówił o trudnych początkach działalności związkowej w hucie, o konieczności przełamania uprzedzeń i pokonania wielu przeszkód. Stwierdził, że czas nie został zmarnowany, dorobek organizacji związkowej jest duży. Jako przykłady przytoczył sprawy wypoczynku załogi (ważna jest zniżka w odpłatności dla długoletnich pracowników) oraz plac.

Aleksander Grzybek powiedział: — „Organizacja związkowa wzrosła, okrzepła, zaskarbiła sobie zaufanie u załogi. Powinniśmy się jednak dobić tego, aby grupowy związkowy był prawdziwym partnerem dla mistrza. Sprawy płacowe: gdyby w hucie nie rozwijano — przynajmniej częściowo — tego problemu, odeszłoby jeszcze ze 2-3 tysiące pracowników”.

Tadeusz Krzemiński — krytycznie spojrzeli na wiele spraw, na zakup kwater prywatnych (za mało miejsc nad morzem, kiepski standard), na rozdzielanie miejsc na wycieczkach zagranicznych (biura podróży robią wszystko, aby żaden robotnik nie pojechał na taką wycieczkę), na rangę placową swego zakładu (podobno ZK znalazł się na 7 miejscu pod względem zarobków w hucie). Prosił aby poseł Stanisław Baranik częściej spotykał się z załogą huty przekazując informacje o działalności Sejmu, Broni sali Zespołu Pieśni i Tańca przed jej oddaniem (wnioskował, aby urządzić tu dom związkowy).

Sekretarz KF Wacław Morawski przekazał Konferencji najlepsze życzenia od członka KC, I sekretarza KF Kazimierza Miniura. Następnie ustosunkował się do sprawy współpracy ze Związkiem Zawodowym Pracowników Huty oceniając ją jako dobrą i owocną. Wyjaśnił również kilka spraw poruszonych w dyskusji.

Henryk Nowak — skarbnik NSZZ, przedstawił Konferencji projekt budżetu, omówił poszczególne pozycje preliminarza. Odpowiedział także na zadane mu pytania. Bardzo dużo uwagi poświęcił w swym wystąpieniu projektowi rozpoczęcia przez Związek działalności gospodarczej. Stwierdził, że pierwsze kroki dla powołania zakładu odzysku i przerobu surowców wtórnych już zostały zrobione, wydatkuje się z kasy związkowej 15 milionów złotych na zorganizowanie i rozruch działalności gospodarczej, po której oczekuje rzesza naszych hutników-związkowców zysków na działalność statutową NSZZ.

Kazimierz Kinal — przedstawił zebrany projekt uchwały w sprawie: podniesienia od 1 lipca br. stawek świadczeń statutowych przeciętnie o tysiąc złotych, ukierunkowania dalszej działalności ze szczególnym zwróceniem uwagi na ochronę zdrowia, budownictwo mieszkaniowe i na rozwinięcie wspomnianej działalności gospodarczej. W tych sprawach przyjęta została jednomyślnie uchwała.

Podjęto również uchwałę na temat preliminarza budżetowego na rok bieżący oraz uchwałę w sprawie zwolnienia Edwarda Książkiewicza z funkcji przewodniczącego ZK NSZZ w związku z jego przejściem do pracy w OPZZ. W uchwale tej zawarte zostało podziękowanie pierwszemu prezesowi Związku w Kombinacie HIL za wybitny wkład pracy w najtrudniejszym okresie związkowej działalności. Postanowiono, wobec bliskiego już rozpoczęcia kampanii wyborczej w hutniczej organizacji związkowej nie przeprowadzać obecnie wyboru nowego prezesa, utrzymując status quo (wiceprezes Edward Duda pełni obowiązki przewodniczącego, Jerzy Lichoń — wiceprzewodniczącego).

JERZY DANEK

Na dobrej podstawie budować możemy dalszy rozwój

trwać zbyt długo, gdyż motywacyjny charakter tych bodźców ulegnie stopniowi. Jako przykład podał A. Miodowicz kwestię premii za oszczędność koksu dla wielkopiecowników.

Przy mównicy stał teraz dyrektor ds. pracowniczych huty Stefan Niziolek. W obszernym i bardzo analitycznym przedstawionym wystąpieniu omawia wyniki produkcyjne i gospodarcze roku ubiegłego. Podkreśla osiągnięcia (głównie uzyskane przyrosty produkcyjne), zwraca uwagę na występujące minusy. Z kolei dyrektor skupia uwagę na zmianie awarii i jej poważnych skutkach dla sytuacji produkcyjnej oraz gospodarczej kombinatu. Mówi o odrabianiu zaległości.

W dalszej części swego wystąpienia przedstawia sprawy socjalno-bytowe załogi, żywienia zbiorowego, budownictwa mieszkaniowego, ochrony zdrowia, wypoczynku. Uwypukla działania wynikające z realizacji porozumienia dyrektora i organizacji związkowej w sprawach płacowych. Dyrektor przekazuje następnie serdeczne podziękowania załodze huty za trud i wysiłek, za dobrą pracę. Składa również życzenia o-wocnych obrad Konferencji.

Dyskusja: zabralo w niej głos 10 osób. Prawie wszystkie wystąpienia były rzeczowe i co najważniejsze nie pozbawione wniosków. Główny nurt wystąpień to problematyka związkowa w

Marian Zak — kierownik Ośrodka Opieki nad Emerytami i Rencistami poruszył jedną tylko sprawę, nowelizacji przepisów o emeryturach. Konieczne jest wcześniejsze przechodzenie na odpoczynek z gorących, najtrudniejszych stanowisk pracy.

Stanisław Czechowski poświęcił swe wystąpienie sprawom płacowym, budżetowi organizacji związkowej NSZZ, postulował obniżenie wysokości składek o jedną piątą.

Jan Chmura z ZPH w Bochni zadał pytanie: jak to jest, że znik z grona Rady Pracowniczej w ZPH nie jest związkowcem. Dlaczego? Na pytanie to jednak nie odpowiedział. Mówił następnie o placach, domagając się pełniejszego wcielenia w życie hasła „za dobrą pracę — dobrą placą”. Postulował, aby bardziej premiować sprawę jakości produkcji, gdyż wielu nie zwraca na nią uwagi. Wysunął wniosek, aby godniej i bardziej uroczyście żegnać odchodzących na emeryturę lub rentę pracowników.

Józef Glód: — „Jestem zdania, że lepiej byłoby, zamiast remontować w Nowej Hucie jeden budynek i adaptować go na dom opieki społecznej — wybudować Dom Zasłużonego Hutnika, tak jak czyni się u górników. Weterani pracy, a mamy ich w hucie wielu, byłiby za taką inicjatywę bardzo wdzięczni”.

Rozpoczynamy dziś druk zestawów ciekawych wiadomości o działalności socjalno-bytowej w Kombinacie HIL. Niektóre z podanych poniżej informacji znane już są hutnikom, inne — nie. Tymczasem o wszystkim warto wiedzieć.

ŻYWIENIE ZBIOROWE I JEGO BAZA

● **PODSTAWOWYM ZADANIEM** kierownictwa huty w tej dziedzinie jest pełne pokrycie potrzeb załogi na posiłki profilaktyczne i regeneracyjno-wzmacniające.

● **ANALOGICZNIE** takim samym zadaniem jest zaopatrzenie całej załogi w napoje. Ponadto zaopatrzenie jej w artykuły spożywcze poprzez ich sprzedaż w sieci punktów detalicznych na terenie huty.

● **WIELOLETNIA TRADYCJA** i dobrym zwyczajem jest zaopatrywanie pracowników w ziemniaki, warzywa i owoce na okres zimowy.

● **ŚWIADCZENIE** tych usług i poprawa ich jakości następuje poprzez stałą modernizację istniejącej bazy oraz poprzez liczne działania organizacyjne i przeprowadzane kontrole.

● **PLACÓWKI ŻYWIENIA ZBIOROWEGO** Kombinatu HIL składają się według stanu na koniec ub. roku z: 16 stołówek, 1 kasyna, 15 barów, 3 bufetów gastronomicznych, 1 kawiarni.

Łączna liczba miejsc konsumpcyjnych w wymienionych placówkach wynosi 3.333.

JEŻELI CHODZI O PLACÓWKI HANDLU DETALICZNEGO, to na terenie kombinatu składa się na nie:

37 kiosków spożywczych, 1 kiosk kwiatowy.

● **WAŻNĄ ROLĘ** dla zaopatrzenia załogi w mięso i

warzywa spełnia Gospodarstwo Rolno-Hodowlane w Lubocy. Posiada ono: prawie 100 hektarów arealu upraw (99,73 ha), 760 stanowisk hodowli tuczników, 272 m kw. powierzchni szklarniowej, 600 m kw. powierzchni in-spektowej.

● **OGRÓD KWIATOWO-WARZYWNY** Kombinatu HIL posiada: 10 hektarów powierzchni upraw, w tym 4 tys. m kw. powierzchni szklarniowej i 1 tys. m kw. powierzchni in-spektowej.

● **CZYNNĄ JEST RÓWNIEŻ** wytwórnia wód gazowanych posiadająca:

2 linie produkcyjne wody gazowanej o łącznej wydajności 9 tys. butelek na godzinę.

● **PRODUKCJA POSILKÓW GORĄCYCH:** 2.462.823 posiłków profilaktycznych (średnio na dobę 6.841 posiłki), 5.028.233 posiłków regenera-

cyjno-wzmacniających (13.968 średnio na dobę).

● **DOSTAWA NAPOI CHŁODZĄCYCH** i profilaktycznych wynosi: z produkcji własnej w hucie 3.362.000 butelek wody gazowanej i 2.464.000 butelek oranżady.

z dostaw zewnętrznych PPU Ciechocinek, Muszyna Zdrój, Zespół Uzdrowisk Krakowskich — 3.873.000 butelek wody mineralnej,

pozostałe napoje, takie jak: mleko, herbata naturalna i ziołowa, mięta, kawa zbożowa, sok „Hutnik” wydawane są w łącznej ilości 6.086.000 litrów (16.906 litrów średnio na dobę).

● **PRODUKCJA GOSPO-**

DARSTWA ROLNEGO w Lubocy wynosi:

zboże — 213 ton pszenicy i jęczmienia (średnio 34,1 kwintala z ha) z przeznaczeniem na paszę dla własnego tuczu, warzywa — 443 tony z przeznaczeniem na potrzeby żywienia przyzakładowego, tucze — 1.816 sztuk o wadze 204,9 ton z przeznaczeniem na potrzeby żywienia przyzakładowego.

● **DOSTAWA MASY MIĘSNEJ**, wędlin, drobiu i podro-

bów na potrzeby żywienia zbiorowego huty: z rozdzielnika Urzędu Miasta Krakowa 1.223.700 ton, z produkcji własnej Gospodarstwa Rolnego w Lubocy — 204,9 ton.

● **DOSTAWA ARTYKUŁÓW ŻYWNOŚCIOWYCH** z przeznaczeniem na sprzedaż w kioskach detalicznych: wędliny z rozdzielnictwa Urzędu Miasta — 506 ton (42 tony średnio na miesiąc), masło i margaryna poza reglamentacją,

trudno dostępne artykuły, takie jak: kawa, herbata, słodycze, owoce cytrusowe.

● **Z BAZĄ WIAŻE SIĘ** **SPRAWA REMONTÓW.** Re-

montowane były następujące obiekty żywienia zbiorowego: remonty bieżące — 9 stołówek i 7 barów, remonty średnie — Kasyno.

● **ILE PŁACIMY, ILE TO FAKTYCZNIE KOSZTUJE?**

Uprawnionych do korzystania z bezpłatnych posiłków profilaktycznych jest 7.287 pracowników huty, uprawnionych do otrzymywania posiłków regeneracyjno-wzmacniających w cenie 6 zł za posiłek, jest w hucie 23.248 pracowników,

uprawnionych do przydziału mleka (litr lub pół litra dziennie, bezpłatnie) jest 26.500 pracowników, cukier (po kilogramie lub pół kilograma na miesiąc, bezpłatnie) otrzymują wszyscy pracownicy huty.

● Koszty tych świadczeń są ogromne. Warto więc uzmysłowić sobie, ile huta do tego musi dokładać.

Zródłem finansowania tych wydatków są środki obrotowe. Dochody, a raczej wpływy, wynoszą 1.096.795.000 złotych. Koszt własny kształtuje się na poziomie 1.315.210.000 złotych.

Wynik operacyjny, innymi słowy — dopłata, wynosi 218.415.000 złotych.

Za tydzień o innych świadczeniach socjalno-bytowych serwowanych na rzecz załogi kombinatu.

(gd)

OFERTA DLA HUTNIKÓW

„WANDA” PŁACI ZA SŁAWĘ

Ten punkt handlowy jest jednym z najbardziej ruchliwych miejsc w Nowej Hucie, w dniu powszednim. Już na kilka godzin przed otwarciem tej placówki handlowej, przed wejściem, tworzy się kolejka. Gdyby uważnie przyjrzeć się kolejkowiczom, niejednokrotnie spotkać można te same twarze. Oprócz tych, którzy liczą na zakup niezbędnych im towarów, są i tacy, którzy najwyraźniej w świecie tym sposobem dorabiają się na lewo, wykupując co bardziej poszukiwane, chodliwe towary. Później tych ludzi spotkać można na giełdach, tandemach.

— **M**ieszkam w bliskim sąsiedztwie „Wandy” — opowiada ZDZISŁAW OLSZEWSKA — i bardzo często odwiedzam ten dom handlowy. W moim przekonaniu jest to najlepiej wyposażona placówka handlowa, nie tylko w Nowej Hucie, ale chyba i w całym Krakowie.

Nieraz, będąc w „Wandzie”, byłem świadkiem igraszek dantejskich scen. Ostatnio pojawiły się tam rowery „Pelikan”, i to, co działo się przy tym stoisku, przechodziło ludzkie pojęcie. Personel stoiska nie był w stanie poradzić sobie z nacierającym, agresywnym tłumem, w którym prym wiodła kobieta w sile wieku. Pani ta, zażurna osoba, zademonstrowała pełną gamę bokserskich umiejętności, okładając ludzi stojących w kolejce mierzonymi ramionami. Interwencji musiała w tej sytuacji milicja.

— **C**zwarty rok działalności Domu Handlowego „WANDA”. W tym okresie, placówka ta, stosując słownictwo sportowe, wysforowała się na czoło placówek handlowych. Codziennie przewijają się przez nią tłumy ludzi, często kroć spoza Krakowa. Wystarczy tylko rozejrzeć się po pobliskim parkingu, gdzie najczęściej spotkać można samochody osobowe z rejestracją kielecką. W „Wandzie” zatrudnione są 162 osoby, kierownictwo stanowi zaledwie kilka osób. W ubiegłym roku w placówce tej sprzedano towarów za łączną kwotę 1 mld 400 mln złotych. W bieżącym roku według informacji kierownictwa, dzienne obroty sięgają 6-8 mln złotych — „wypracowują” je poszukiwane na rynku towary. Nieoczekiwana dość dostawa w pierwszej dekadzie maja, kolder i poduszki z Debicy, przyniosła w ciągu tylko kilku godzin sprzedaży

milion złotych utargu. Sam malarzki powierzchnię sklepu spożywczy, który obsługuje sześć osób i w którym m.in. kupić można cieszącą się wielką polską wódkę „Polonez”, oraz, gdzie indziej nie do kupienia, napój „Ptyś”, przynosi miesięcznie z reguły 12 mln zł utargu, a przykładowo otwarty nie tak dawno pawilon handlowy tuż obok „Wandy”, będący jeszcze w okresie rozruchu, około 20 mln złotych.

W „Wandzie” jest 17 stoisk w tym dwa agencyjne: dorabianie kluczy, napelnianie zapalniczek gazowych oraz — z usługami kserograficznymi. Nie tak dawno otwarto dwa nowe — z artykułami fotograficznymi oraz wyrobami ze srebra. Z reguły najbardziej obiegane są stoiska z artykułami sportowymi oraz stoisko motoryzacyjne, przy którym zawsze można kupić plyn „Borygo”, amortyzatory i akumulatory, tańsze — co ważne, o 10% niż w „Polmoszycie”, i na dodatek z półroczną gwarancją. W obłożeniu znajduje się też stoisko z koszu-

lami i spodniami. Na półkach niemal każdego dnia znajdują się piękne, gustowne koszule męskie z „Wólczański”, „Romea” czy też z zakładów ze Zbąszynia.

Dlaczego więc w „Wandzie” można dostać niemal wszystko, a w innych placówkach nie?

Odpowiedź jest w miarę prosta. Placówka ta, jeżeli chodzi o zakup towarów, posiada pełną samodzielność. A że kierownictwo jest operatywne, składające się z rutynowanych handlowców... W opinii kierownictwa „Wandy” aż 70% towarów, które trafiają na półki, to efekt prywatnych kontaktów. Nie więc dziwnego, że od wczesnych godzin nie zamykają się drzwi w sekretariacie. Producent „wala” tutaj gromadnie. Atrakcyjność towarów w „Wandzie” to przede wszystkim rezultat bezpośrednich powiązań handlowców „Wandy” z producentami. Liczenie na dostawy z hurtowni, takiej czy innej, jest tylko w dzisiejszej sytuacji, stratą czasu.

Nie wszystko jednak jest tak różowe. Wprowadzone centralne rozdzielnictwo towarów — zdaniem kierownictwa „Wandy” — kępuje inicjatywę handlową, ogranicza ją. Powstało wiele enigmatycznych przedsięwzięć do dzielenia towarów, torpedujących inicjatywę handlową. Doszło do tego, że o przydziale poszukiwanego plynu do naczyń czy choćby wiader decyduje minister handlu i usług. Jeszcze nie tak dawno — przykładowo — „Wanda” miała kwartalnie do sprzedaży dwa tysiące żelazek, teraz zaś, na mocy rozdzielników, na cały bieżący rok jest ich tylko 150-180! To samo odnosi się do młynków do kawy, pralek automatycznych. Przedtem jednorazowo pralek sprzedawano 200, obecnie na cały rok ma ich być 90.

Mimo tych kłopotów kierownictwo „Wandy” jest dobrej myśli. Każdego bowiem dnia zawsze coś atrakcyjnego znajduje się w tej placówce handlowej.

ANDRZEJ DOMAGALSKI

ŚLADEM NASZYCH INTERWENCJI

Nie ma niestety winnego marnotrawstwa, o którym pisaliśmy w numerze 18. „GNH” z 3 maja. Światło plonie całymi dniami (bez przerwy) w klatkach schodowych bloku nr 6 w os. Strusia, a nie ma go z reguły wieczorem i w nocy. Mieszkańcy są z tego powodu po prostu oburzeni. Zamieszczając krytyczne uwagi pani A. M. (nazwisko i imię znane redakcji) liczyliśmy na rzeczową odpowiedź Spółdzielni Mieszkaniowej „Hutnik”, której wspomniany blok mieszkalny podlega. Zostaliśmy natomiast urażeni listem podpisanym przez zast. kierownika Spółdz. ds. Gospodarki Zasobami Mieszkaniowymi inż. Andrzeja Węgrzyna, z którego... nic nie wynika.

„Zarząd Spółdzielni Mieszkaniowej „Hutnik” w Nowej Hucie uprzejmie informuje, że w wymienionym budynku systematycznie są dokonywane przeglądy instalacji, wymieniane i regulowane automaty oświetlające klatki schodowe”.

„Spółdzielnia z tego tytułu ponosi spore koszty. Sytuacja powyższa, co z przykrością należy stwierdzić, spowodowana jest ustawicznym, złośliwym działaniem niektórych miesz-

Wina mieszkańców, czyli... niczyja

kańców tego budynku polegającym na dewastowaniu automatów oraz wyłączników, układaniu zapalek, metalowych bolców itp.

„Zrozumiałe jest dla nas oburzenie pani A. M. dotyczące marnotrawstwa prądu elektrycznego i jesteśmy z nim w pełni zgodni. Jednakże równie oburzające jest zachowanie mieszkańców tego budynku. Zespół Osiedli Spółdzielczych nr 2 dokłada wszelkich starań, aby systematycznie usuwać wszelkie zauważone awarie i byłby niezmiernie wdzięczny pani AM, gdyby zamiast niepokoić prasę podjęła współdziałanie z ZOS nr 2 poprzez chociażby telefoniczne zawiadomienie administracji budynku o zauważonych niedociągnięciach”.

Od redakcji: wiemy już przynajmniej kto jest winien — mieszkańcy. A mieszkańcy to konkretnie i wszyscy, i nikt. Nic więc się zrobić nie da, a pani, która interweniowała w redakcji, została pouczona, co powinna, a czego nie powinna robić. No cóż, można i tak „załatwiać” skargi mieszkańców...
JERZY DANEK

DYREKTOR PGM WYJAŚNIA:

W związku z zamieszczoną na łamach „Głosu Nowej Huty” 19 kwietnia br. nr 16 (1460) notatką pt. „Wiosna w ogródkach jordanowskich”, uprzejmie informuję, iż prześwietlenie drzew, a także prace porządkowe na terenie placu zabaw w Centrum B nie były wykonywane przez Przedsiębiorstwo Gospodarki Mieszkaniowej. Do uporządkowania terenu ogródka jordanowskiego Oddział Obsługi Mieszkańców nr 2 pismem z 19 marca br. zobowiązał Zespół Ogródków Jordanowskich, w którego gestii znajduje się ten ogródek.

W okresie porządkowania wiosennego terenów administrowanych przez Przedsiębiorstwo Gospodarki Mieszkaniowej liście i śmieci zgromadzone na terenie placu zabaw zostały 19 kwietnia wywiezione transportem naszego przedsiębiorstwa, w związku z czym zupełnie niezrozumiała jest dla nas wypowiedź mgr Teresy Michalik.

Dyrektor PGM
mgr inż. ANTONI SOLECKI

ORKIESTRY DĘTE W AL. RÓŻ

Ośrodek Kultury Kombinat Meta-lurgicznego Huta im. Lenina wraz z Polskim Związkiem Chórów i Orkiestr — Oddział w Krakowie serdecznie zaprasza wszystkich spacerowiczów na pieniorowe koncerty orkiestr dętych, które odbywają się w Nowej Hucie przy głównym trakcie spacerowym w al. Róż, w każdą pogodną niedzielę maja i czerwca od godz. 16 do 17.

Cykl ten, rozpoczęty w roku ubiegłym, jest kontynuowany na prośbę mieszkańców Nowej Huty. Organizatorzy mają nadzieję, że i w tym roku koncerty orkiestr dętych będą umilały spacerowiczom niedzielne popołudnia.

Szkola na miarę potrzeb

Przed tygodniem w Nowohuckim Centrum Kultury odbyła się robocza narada Dzielnicy Komitetu Czynu Pomocy Szkole, którą prowadził jego przewodniczący, dyrektor handlowy KM HIL Bolesław SZKUTNIK. W spotkaniu, w którym uczestniczyli przedstawiciele Rad Pracowniczych i Związków Zawodowych nowohuckich zakładów pracy wzięli także udział m. in. przewodniczący DRN Edward Cisowski, nacelnik dzielnicy Zdzisław Zaręba, i sekretarz KD PZPR Zdzisław Kosiński, przewodniczący RD PRON Jan Kucharski, sekretarz ekonomiczny KD PZPR Krzysztof Kacprowicz. Radę pracowników KM HIL reprezentował jej sekretarz Marian Szafarski.

Nie jest tajemnicą, że obecny stan placówek oświatowych w Nowej Hucie jest — określając to najogólniej — katastroficzny. Idea budowy szkoły na miarę potrzeb zrodziła się jak wiadomo

pod patronatem Patriotycznego Ruchu Odrodzenia Narodowego. Uczestnicy spotkania jednomyślnie stwierdzili, że placówka, która powstanie albo w os. Złotego Wieku, albo os. II Pułku Lotniczego, musi być z prawdziwego zdarzenia, z pełnym wyposażeniem, z kompleksową bazą sportowo-rekreacyjną w postaci basenu, wymiarowej sali gimnastycznej. W najbliższym czasie ustalone zostaną formy patronatu nowohuckich zakładów pracy nad szkołą — patronatu natury finansowej oraz materialnej. Oczekiwane jest ponadto uzyskanie ulg podatkowych dla przedsiębiorstw świadczących na rzecz budowy szkoły.

DO 15 czerwca Krakowska Dyrekcja Inwestycji Oddział w Nowej Hucie w uzgodnieniu z Wydziałem Oświaty i Wychowania, ma opracować wstępny projekt wraz z kosztami budowy nowej, jakże potrzebnej w naszej dzielnicy, placówki szkolnej.

(dom)

Przeżyli wspólnie pół wieku

Dzielnicy Urząd Stanu Cywilnego w minioną sobotę był miejscem niezwykle miłej i sympatycznej imprezy. Na ślubnym kobiercu stanęło sześć sędziwych wiekiem par, obchodzących piękny jubileusz 50-lecia pożycia małżeńskiego. Raz jeszcze zabrzmiał marsz Mendelschona, w oczach pojawiły się łzy radości i satysfakcji. Pośpasy się gratulacje, znalazły się i okazałe bukiety kwiatów. Medalami „Za długie pożycie małżeńskie”, przyznanymi przez Radę Państwa, zostały odznaczone następujące pary małżeńskie: Anna i Jan Wójcikowie, Karolina i Stanisław Majcherowie, Kunegunda i Emil Węglarzowie, Leokadia i Bolesław Dymkowie, Marianna i Stanisław Kosterowie oraz Zofia i Józef Malinowscy.

Odznaczenia oraz okolicznościowe dyplomy wręczał wraz z życzeniami dalszych długich lat szczęśliwego pożycia małżeńskiego zastępca naczelnika dzielnicy Jan Sobociński. Do tych życzeń dołącza się również redakcja „Głosu Nowej Huty” — ad multos Annos!

(dom)

TYDZIEŃ W DZIELNICY

● 15 BM. ODBYŁA się konferencja prasowa prezesa KK ZSL Stanisława Mazura, w toku której zaprezentowano bogaty program obchodów 90. rocznicy ludowego ruchu i Święta Ludowego '83. Ponadto zapoznano dziennikarzy ze składem Wojewódzkiego Komitetu Honorowego oraz treścią odezwy prezesa Stanisława Mazura do mieszkańców województwa.

● PIĘKNA, SŁONECZNA pogoda sprawia, że gwałtownie wzrósł popyt na napoje chłodzące i lody. Niestety, w sklepach nie uświadczy tak poszukiwanej „Pepsi Coli”, a przy nielicznych punktach oferujących lody ustawiają się olbrzymie kolejki...

● KILKA SŁONECZNYCH DNI wystarczyło, by Zalew w Nowej Hucie stał się jednym z najbardziej atrakcyjnych miejsc w dzielnicy. Ludzie przychodzą na spacer, powdokuwać lub popływać na żaglówce czy rowerze wodnym.

● ZAKOŃCZENIE KONKURSU plastycznego dla dzieci pt. „Naród polski w walce z najeźdźcą hitlerowskim” i wręczenie nagród odbyło się w KDK im. J. Korczaka we wtorek.

● SPOTKANIE W KLUBIE „TRZEZWOSC” z okazji Dnia Działacza Kultury, odbędzie się we wtorek, 21 maja, o godz. 17.

● „TO TYLKO ROCK” — przegląd zespołów rockowych z MDK im. J. Korczaka odbędzie się dzisiaj o godz. 17 w siedzibie MDK na os. Zgody.

● DUŻA GRATKA dla miłośników muzyki poważnej — na stoisku prasowym nowohuckiego „Empiku” można kupić 9. symfonię Mahlera. Płyta nagrana jest metodą cyfrową.

● WIELKIE TUMANY KURZU „okukują” ludzi przy najmniejszym podmuchu wiatru. Czy aby MPO nie powinno skropić ulic?

● W PRZYSZŁYM TYGODNIU w DH „Wanda” w ciągłej sprzedaży znajdować się będą m. in. koszule męskie z krótkimi rękawami — od 620 do 935 zł, importowane koszule jugosłowiańskie — 1400 zł, kostiumy kąpielowe — od 480 do 620, figi damskie — 100-140 zł, spódnice damskie z welwetu 1020-1500, sukienki letnie (szeroki wybór) w cenie od 1100 do 4800 zł, modne kurtki damskie w kolorze białym — 3200, ekspresy do kawy — 2900 zł, rakiety do tenisa — 1800 zł, 3-osobowe namioty „KraK” — 14250 zł, deski pływackie — 580 zł, rowery dziecięce, dywany, chodniki, wykładzina czechosłowacka oraz szeroki asortyment części samochodowych oraz akcesoriów do Fiata 126 p i 125 p.

● ZNIKL ŻYWOPILOT. Mieszkańcy bloku nr 20 w os. Kazimierzowski skarżą się na dozorcę, który wypalając kwadem trawę zniszczył przy okazji żywo-pilot. Straty nie już nie zwróci, ale temu metodycznemu niszczeniu zieleni warto się bliżej przyjrzeć.

le — nie mogą skończyć budowlani stanowiska do hartowania kul. W zimie trochę tu pracowali. Teraz znowu przerwa. Nie wiadomo kiedy będzie uruchomiony, a jest bardzo potrzebny do produkcji kul mlynowych i rozkuwania pierścieni. Na starym 600 kg młocie już nie da się za bardzo pracować, dawno powinien być zezłomowany.

Dalej piece normalizacyjne zwane żarzakami, dwa większe jeden mały. Od nich też bije żar. Tak wygląda miejsce pracy kowala zwane tradycyjnie kuźnią a oficjalnie Oddziałem Przeróbki Plastycznej Stali za pomocą kucia.

Wykuwają

części zamienne dla potrzeb nie tylko huty: krążki na koła zębate, walki i różne jak mówią nawet skomplikowane kształty, nie wałek, nie krążek, ale np. hak ciągowy dla wagonów do wózków żużlowych, jedna z precyzyjniejszych prac. Poza tym kule mlynowe, wkładki do haków trawersowych dla stalowni itp. Najpierw to wsad się nagrzewa w piecach grzewczych — instruuje mnie szef zmianowy — pod młotem tnie na odpowiednią długość w zależności od tego co to ma być. Po cięciu z powrotem wsad wraca do pieca. Pocięty i ponownie wygrzany znowu trafia pod młot i wtedy kowale robią odkuwki zgodnie z kartą kucia, na której wypisano wymiary, rozrysowano kształt. Takie odkuwki segregowane są potem do obróbki cieplnej, normalizacji lub zmiękczenia. Kontroler jakości odbiera je lub nie... Często, ostatnio zbyt często — nie kwalifikuje.

Nie dmie w kowalski miech

Hutniczy kowal, posługuje się nawet manipulatorem; urządzenie bardzo porządne, importowane, które wykonuje za niego szereg czynności. Nasz robot — mówią o nim.

3 tonowy młot pracuje dziś po południu. Mieczysław Burnog operator manipulatora podjeżdża pod piec, który otwiera pierwszy kowal Bolesław Szeliga. Rozgrzane kwadratowe kesisko ładuje w paszczy robota i wędruje pod młot. Młot uderza raz, drugi, trzeci, rozżarzona stal zmienia w momencie kształt. Kwadratowe kesisko zwęża się. Operator młota Eml Motyka wraz z operatorem manipulatora

formują odpowiednią w wymiarach i kształcie odkuwkę, tym razem wał. Rucho ich są precyzyjne, takie porozumienie bez słów. Mimo, że robot swoje robi nie zastąpioną okazuje się stara kowalska macka, którą pan Motyka mierzy kesisko. Coś jeszcze nie tak. Jeszcze kolejne uderzenia młota. I operacja cięcia, bodajże najtrudniejsza. Przy pomocy manipulatora odkuwkę

ustawiono skośnie pod młotem. Operatorem młota tym razem jest Stanisław Tabor, który ciał będzie wymierzona uprzednio linijką rozżarzoną odkuwkę. 3 tonowy młot przecinał będzie kwadratowe kesisko o boku 260 cm. Trzeba mieć krępe i zdrowie. Materiał cięty nagrzany do 1000 st. C. Przy cięciu kesiska zwanego tu rygłem musi stać w odległości metra człowiek i trzymać kilkunastokilogramowy siekacz w ręce, w który uderzy 3 tonowy młot. Ręka zadrzeć nie może. Tym razem siekacz kowalski znalazł się w pewnych rękach Henryka Szczuchury. Po tem jeszcze wyrównanie odkuwki po cięciu i tu też nie obyło się bez pomocy ludzkich rąk. Rozżarzona odkuwka w kleszczach pazurkowych trzymał Bolesław Szeliga.

Ludzie o których wyżej, tworzą podobno dobrany zespół, brygadę uniwersalną. Jeden drugiego potrafi zastąpić tak przy manipulatorze jak i sterze młota.

Pracował i młot 2 tonowy i równie mozolnie kowale: Ryszard Sowa, Andrzej Chmiela, Krzysztof Małek i Jan Kowalski.

1 tonowy młot też nie próżnował. Czesław Kupezyk, Franciszek Róg, Grzegorz Krasowski wykukali dziś 14 kilogramowe krążki. Tu nie było już robota. Pracowali kleszczami. Tu też spotkałam kontrolera jakości Józefa Nakowskiego. Obok skrzynia złomowa, rozżarzona, dymiąca. Sporo w niej popekanych krążków. Wsad wadliwy mówią. Narobi się człowiek. I co? Wyżuć! A przecież pracujemy na akord. Składowisko wsadu: pęknięcia, rysy, widoczne goły mokiem na ryglach przeznaczonych do kucia. Kowale twierdzą, że to huta „Pokoł” im brakorobstwo w prezencie serwuje.

U kowali lęk

Temperatura, huk, wysiłek fizyczny. Niektórzy dociągają do emerytury ale mało który. Coraz więcej ograniczeń od lekarzy, wśród nich młodzi ludzie, którzy muszą jeszcze popracować 10—15 lat. Przyszli tu zarobić, bo zarobki nie są, średnio wyrobi kowal te swoje 30

tys. zł. Stąd lęk przed chorobą, przed większą pracą i rentą czy emeryturą ze „starym portfelem”, na którą będzie pracował już jako niesprawny.

Dziś kowali się nie uczy. Jedyną szkołą w Sułkowicach. Przychodzą tu dla pieniędzy i przyuczają się do zawodu. Po trzech miesiącach jeden z młodych inżynierów, który zmienił fach zarobił 25 tys. zł. Choć nie jest

jeszcze w hierarchii kowalskiej wysoko ustawiony, nie jest operatorem manipulatora, ani operatorem młota, ani pierwszym kowalem — brygadystą, ani drugim kowalem, ledwie trzecim. Kowali brakuje. 3 tonowy młot winien być obsługiwany przez 5-osobową brygadę. Często, gesto pracują tu we trzech.

Przyszło teraz trzech młodych do pracy. Ich zwierzchnicy liczą, że zostaną kowalami i nie udzieli im się ten podwójny kowalski stres: lęk przed ograniczeniami lekarskimi i złą jakością wsadu.

Kowali protest

Spraw w kuźni do zalatwienia sporo poczaszły od jej modernizacji skończywszy na braku rozdzielców, bez których kule zaczyna kowalska robota. Lecz protest kowali zabrzmiał tym razem najgłośniejszy w sprawie jakości wsadu czyli materiału z którego kaze im się wykuwać to i owo. Podobno w czasie ostatnich trzech miesięcy dostarczany tu do obróbki wsad w 50 procentach nadaje się na złom, z pozostałych 50 procent robia kowale odkuwki, a jak one pracują tylko klient wie. — Powinniśmy dostawać wsad z naszego magazynu, sprawdzony i odebrany przez naszą kontrolę jakości, ale magazyn ma za małe składowisko i dużo wsadu przychodzi do nas bezpośrednio. My zostajemy z problemem reklamacji. Klienci w 100 proc. zlecen kierowanych do nas żądają np. odkuwek prześwietlonych — badań defektoskopowych. Przecież my również jesteśmy klientami i jako kombinat żądać chyba możemy od dostawcy prześwietlenia wsadu w 100 proc. Nie chcemy by nasz wysiłek szedł na marne, mała zarobki.

*

Kowal kuje, kuje, pot mu spływa z czoła, żar pali ciało, a gdy już wykukie to i wyszyje stare dalekie od tego zawodu porzekadło „hebluj synu hebluj przyjdzie ojciec siekierką poprawi”.

JANINA DZIURO

Dialogi niemal platońskie,

— A cóż to znowu, mój drogi? — Jamnik Watson przerwał na chwilę lekturę „Rigwedy”, wskoczył na kanapę i już od dłuższego czasu studiował manuskrypt, który trzymał na kolanach. Pograżony bez reszty w pracy nawet tego nie spostrzegłem.

— To... No, chyba widział... Podanie do Działu Zaopatrzenia i Zbytu... „Niniejszym uprzejmie proszę o przydzielenie mi taśmy maszynowej, sztuk jedna. Oświadczam, iż zostanie ona wzięta wyjątkowo do celów służbowych. Proszę swą motywację tym, że...”

— Tak, zaiste poemat. Ale mnie chodzi o coś zgola innego. Spójrz w prawy górny róg! 85.05.14! Cóż to za łamaniec! Nie możesz pisać po ludzku?

— Ależ, przebóg Watsonie! Czytasz chyba prasę, oglądasz telewizję... Czyżbyś zatem nie słyszał o doniosłej reformie, jaka nastąpiła w tej mierze? Wszak

W Zakładzie Wielkopiecowym

Zbliża się godzina dziesiąta, kolejny spust surówki z pieca. Trzeci dla tej zmiany w dniu dzisiejszym. Przed nimi jeszcze ten w samo południe. Surówki płynące z pieca o godzinie będzie już pilnowała następna zmiana. Dwutygodniowy lat wyznacza rytm pracy na Wielkich Piecach. Kolej

Straty powstałe w wyniku awarii Siłowni w styczniu i lutym są duże. Brakuje 233 tysięcy ton surówki. Po dokładnym zapoznaniu się z obecnymi możliwościami Zakładu Wielkopiecowego i rozpatrzeniu wszystkich za i przeciw, kierownictwo tego zakładu zobowiązało się odrobić około 160 tysięcy ton.

Do 6 kwietnia ludzie pracowali cały czas „do tyłu”. Dopiero od 7 kwietnia załoga wykonuje plan bieżący i dodatkowo odrabia zaległości. W kwietniu odrobiono ponad 14 tysięcy ton surówki. Całość zaległości podzielono na dziewięć części (dziewięć miesięcy). — Chcemy w każdym miesiącu odrabiać około 16 tysięcy ton — mówi kierownik zakładu, STANISŁAW CZOSNYKA.

Praca nie jest lekka...

...a więc odrabianie zaległości nie będzie spacerkiem. Chyba w żadnym innym zakładzie czy wydziale kombinatu z ludzi nie leją się takie strumienie potu. No, może tylko w Koksowni. Praca garowego na Wielkich Piecach nie zmieniała się od wielu lat. Nie wprowadzono choćby jednego nowoczesniejszego urządzenia. Garowi nie mają co marzyć o najmniejszej mechanizacji własnej pracy. Tutaj po prostu trzeba ciężko pracować, nie ma na to rady.

Wielkość zaległości na koncie Zakładu Wielkopiecowego stale maleje. Jednak optymizm musi być z konieczności ostrożny. Są jeszcze niekiedy kłopoty z Siłownią. W remoncie pozostawał blok tlenowy, a więc

nie było produkcji własnej paratow...

W maju po remoncie tlenowy, w piecu nr 5...

loga chce a ponadto...

rownik St...

dzie nie p...

strat, robi...

kwietniu, c...

ko, że wci...

ostatnio —

Gdy

nie prac...

ty, do pra...

zbyt wielu...

rierze” gar...

nowy, młoc...

czasie znik...

Dzisiejsi g...

na Wielkie...

trudnienie...

wynosi ok...

osób, ale...

się wróci...

by dostał...

tam, gdzie...

do dyspoz...

W spisie lokatorów Andrzej żyje nadal. Wizytówka na drzwiach wejściowych również się nie zmieniła. Najbliżsi — żona Elżbieta i trzech synów: Michał, Rafał i Maciek — ciągle mówią o tragedii, roztrzaskanej nie do końca wyjaśnionej okoliczności dramatu. Żyją wciąż wydarzeniami, które rozegrały się dwa lata temu.

Elżbieta wie na pewno, że to była środa. Od tamtej pory w środy leka się rozstrzygać poważne sprawy, z przecznością posuniętą do granic absurdu dmucha na zimne. Dla Michała, Rafała i Macieka dzień tygodnia jest mało ważny. Ich pamięć krąży nieustannie wokół samego nieszczęścia. 4 maja 1984 roku stracili ojca, Elżbieta po raz ostatni widziała męża...

— Andrzej włożył białą, świeżo wyprasowaną koszulę — mówi. Wyciąga z szafy poślódkę już nieco koszulę z wyblakłymi, lecz wyraźnymi jeszcze plamami krwi. — Tu w pudełku — pokazuje kolejną rekwiizytę — chłopcy trzymają na wieczną pamiątkę różne rzeczy, wśród nich również spinaki od mankietów świątecznej koszuli. — Włożył jasny garnitur. Ubrania nie odzyskał — wyjaśnia brak tej części garderoby.

Buty wyczyszczone do połysku lśnią jeszcze dzisiaj. Wyjmuje z szafki brązowe półbuty. W kilku miejscach pokazuje otartą skórę.

Zapewne był piękny, słoneczny dzień tamtej wiosny, gdy Andrzej w jasnym, odświeżonym ubraniu jechał na hutniczą akademię. Jechali i inni, tramwajami i autobusami do nowohuckiego kombinatu, ale nie jak zwykle do ciężkiej pracy. Jechali po odznaczenia. Andrzej za dwudziestoletnią, niebagatelną pracę w kombinacie uhonorowany został Złotym Krzyżem Zasługi. W przeddzień hutniczego święta corocznie uroczystie dekoruje się zastu-

Wykrzywczeć b

— Andrzej zastanawiał się, jak uczcić ten ważny dzień. Miał koleżeńskie zobowiązania. Rozmawialiśmy na ten temat. Odznaczeń nie wytrępuje się przecież z rękawa. Na ten Krzyż musiał pracować 20 lat.

Otwieramy ozdobny futerał, czerwone pudełeczko, w nim przytwierdzony na wstążeczce Złoty Krzyż Zasługi. Na drugiej stronie wewnątrz wieciska rodzina wkleiła żalobny, czarny pasek akşamki. Obok małe zdjęcie legitymacyjne Skupioną twarz, wyraziste rysy znamionują człowieka poważnego, zdolnego mechanika. Mężczyznę w średnim wieku, troskliwego ojca i podobno czułego męża. Do tej wymownej kasety synowie włożyli także szklankę cygarniczkę. Dla nich, tak jak Krzyż, wszystkie rzeczy należące niegdyś do ojca, mają jednakową, najwyższą wartość. Nie klasyfikują przedmiotów. Obok kasety z odznaczeniem trzymają także jego pudełko zapalek.

— Andrzej pytał, czy po akademii może przyjechać z kolegami do domu. Pamiętałam, że alkoholowe posiedzenia kończyły się czasem awanturami. Bałam się takich przyjęć. Prosiłam, by dał pieniądze na wódkę. Obiecał: nie jestem dzieckiem, zaraz wrócę. Wierzyłam, że mąż zawsze dotrzyma słowa. Wiedział też, że mam chore serce i gdy przewidywał spóźnienie, dawał znać. Uprzedzał, żeby mnie niepotrzebnie nie denerwować. Tego dnia nie wrócił. Nie wrócił już nigdy...

Elżbieta pali papierosa za papierosem, częstuje i mnie gościnnie.

— Nigdy nie palłam, dopiero od śmierci męża nie wiem, co zrobić z rękami. Rozdygotana polyka uspokajające leki, tak dzień w dzień przez dwa lata. Tabletki oślabiają ból

chwilowo, krzyk rozpaczcy więźnie w gardle. Wzmagają się jęzgot zielono-złocistych papużek miotających się po klatce ustawionej w kącie pokoju. Trzeba ten krzyk, ten przytłumiony ból przeczekać.

— Nie wrócił wieczorem. Czekałmy całą noc. Nie przyszedł następnego dnia rano. Przerażeni synowie uspakajali i mnie i siebie — może tato u kogoś się zatrzymał na noc i poszedł prosto do pracy. Wiedziałam, że to niemożliwe. Andrzej w takiej sytuacji musiałby koniecznie mnie zawiadomić. Dotąd nie podobnego się nie zdarzyło. Rano natychmiast zatelefonowałam do huty. Mistrz oświadczył, że nie ma go w pracy. Koledzy, z którymi wspólnie „świecił” Dzień Hutnika, także udawali, że nie mają pojęcia, gdzie jest Andrzej, co się w ogóle stało. W końcu kazali mi szukać u kolejnego kolegi w podkrakowskiej wsi. Pojechałam natychmiast. Wszyscy rozkładali ręce, nikt nie umiał powiedzieć. Dopiero desperacka szamotanina, moja rozpacz rozwiłała język jednemu koledze. Radził, by szukać w szpitalach, bo Andrzej zastąpił na ulicy i zabrało go pogotowie.

— Dlaczego mnie nie powiadomiono? Dlaczego żaden z kolegów nie dał znać? Dlaczego ze szpitala nie otrzymałam jakiegokolwiek wiadomości? Z pogotowia nie dotarła do domu żadna informacja. Mąż miał przy sobie dokumenty, dowód osobisty. Nie mówię już o kolegach...

Elżbieta łumi łyzy, krąży między pokojem a kuchnią, nie może opanować wzburzenia. Nie może pogodzić się z obojętnością ludzi, z faktem, że mąż znalazł dopiero w prosektorium, po sekcji.

— Straciłam zaufanie do ludzi, dzieci też. Trudno żyć z taką świadomością. Według jednej wersji mąż potknął się na schodach pomiędzy pierw-

szym, a drugim piętr mieszka jego kolega i kilkusetobowym gronem gotowie zabrano go p. Jaka jest prawda? Jaka? On tak, kochał d. go Macieka, którego pr chorowałam. Macieś n „zerówki”. Po śmierci się nie udało się wy chodzi do drugiej klas zamknięcie, trudno go chiatra i psycholog tw Tymczasem trudną wy nie można mówić o t...

Elżbieta wprost prze ból. Nie pogodziła się, też pojąc, że tyłu ludz beznamiętnie. Wiadomo cież w dwa dni po śmierci jeszcze widzieć, gdy b...

Najpierw pojechała Nowej Hucie. — Nikt przyjmowano takiego...

dopiero pracownica p szenia, przypomniała mowego mężczyznę w gię”. Po penetracji na się, że to był Andrzej...

matologię przy ul. Bot...

— Co za przecucie, Kilka dni wcześniej je Huty na Grzegórzce na Rondzie, przedtem wałam. Ten kawałek d...

Jamnik Watson...
wskoczył na...
diował manu...
Pogrążony bez...
regiem...
do Działu Zao-...
ejmie proszę o...
szuk jedną. O-...
ęcznie do celów...
n, że..."

...di o coś zgola...
05.14! Cóż to za...

...chyba prasę...
e słyszał o do-...
mierze? Wszak

nowa konwencja, pisanie dat to signum tempo-
ris, bezwzględny wymóg ery komputerizacji...

— „...oraz naszego Działu Zaopatrzenia i Zbytu...
Widziałeś tam kiedyś choć jeden komputer? Ot, choć-
by ty? Sprawa jest prosta. Twoje nieszczęsne poda-
nie weźmie wpięć pani Kryśka. Wpisze liczbę dzien-
nika, po czym przez gońca pošle pani Marioli. Pani
Mariola zaopiniuje, a później resztą zajmie się już
pan Staszek. I wyda decyzję. Tuszę, że odmową, tak
jak w zeszłym półroczu... I gdzie tu, u licha, miejsce
na komputer? Czy sądzisz, mój pocztowiec, że jeśli
widokówkę do szwagra, ot, choćby coś w stylu „Po-
zdrowienia z nocnego rajdu na Chorałowice” posyła
Czesiek” wykropisz w języku „algot” lub „fortran”
przyspieszysz w jakiś sposób postępek lub komputery-
zację w placówkach pocztowych koło Gdowa?

— Sam nie wiem, atoli słyszałeś chyba w telewizji
...Owa nowa metoda, ów świeży powiew reformy, sta-
wia nas w jednym rzędzie z najbardziej rozwiniętymi
krajami Europy...

— Które, jak wiesz, zwiadałem dość dokładnie.
Ale nawet, o ile pamiętam, w Kraju Basków nie
spotkałem się z czymś podobnym...

— Wiem. Jesteś światowcem i erudyta. Masz nawet
w rodowodzie prawdziwego Austriaka, Ruperta von
Bahnhoff, czytujesz biegle w oryginale zarówno „Pa-
majaną”, jak i „Pieśń o Cydzie”. Naprawdę w
gronie koneserów ignorancję pana Mieciogowa, który
pisze felieton, a nie wie, że po portugalsku rodzaj
męski od niewolnicy Isaury to niewalnik Isauru, a nie
„Isaurus”...

— Nie przerywaj, tani pochlebco! Lecz nigdy, jak
poważam, z czymś takim się nie spotkałem. No, mo-
że tylko w tych przejawach życia i placówkach, gdzie
istotnie rządzą komputery... Chociaż... Podaj mi, pro-
szę, z półki dzieło Thompsona. Wiesz, to o Majach...
No tak. Miałem rację, to oni datowali w ten sposób!
Spójrz, proszę. Na przykład zapis 9.11. 5.12. oznacza,
że od punktu wyjścia minęło 9 baktuns, 11 ka-
tuns, 5 tuns, 1 uinal i 2 kins, czyli miesiące i
dni na końcu! A więc to właśnie Majowie stawali
rzecz do góry nogami. No, ale oni mieli kolistą kon-
cepcję czasu... Warto by sprawdzić, czy aby przypad-
kiem inne podobne cywilizacje też nie...

— A więc uważasz, mój drogi Watsonie, że auto-
rami tej reformy byli potomkowie kultury z Jukata-

nu... No cóż, cenę Majów... ale żeby współcześnie
byli w stanie stworzyć wpływową grupę administra-
cyjnego nacisku?! Jakies jukatańskie lobby?!

— Niczego nie uważam. Za to ty zwaz i spamiętaj,
że bitwa pod Grunwaldem miała miejsce 15 lipca
1410, a nie 1410.07.15, ty zaś, mój drogi przyjacielu,
ujrzałeś światło dnia, he, he, he, 16 V 1899 roku i
niech ci nie przyjdzie do głowy podawać tę datę
wspak...

— Nie wstydy się swego wieku — burknąłem. —
Ale nie lubię, gdy ktoś się zeń naigrawa, miast okazać
należyty szacunek — to rzekłszy odwróciłem się do
Watsona plecami.

CZESŁAW BIEL

czyli... ani chybi Majowie

Wielkopieczowym „dodatkowa” - 16

spust surówki z pieca. To już
m. Przed nimi jeszcze jeden —
cej z pieca o godzinie drugiej
na. Dwutygodniowy cykl od-
kich Piecach. Kolejne spusty

surówki w ciągu doby to jakby uderzenia serca tego zakładu, właści-
wie puls całego kombinatu. Praca serca nie może ustać. Co najwyżej,
tak jak to było na początku roku, uderzenia (ciągłe regularne) mogą
być słabsze, mniej wyczuwalne. Surówka musi jednak płynąć bez
przerwy. Bez niej nie będzie stali.

łówni
je 233
zapo-
Zakła-
yszst-
akładu
y ton.

y czas
drabia
ad 14
zaleg-
(dzie-
mie-
mówi
OSNY-

nie było pełnej intensyfikacji procesu pro-
dukcyjnego. Na Wielkich Piecach mają też
własne problemy ze stanem technicznym a-
paratów zaspowych na piecach nr nr 1, 2 i 3.

W maju zrobiło się odrobinę „spokojniej”.
Po remoncie wszedł do eksploatacji blok
tlenowy, wymieniono aparat zaspowy na
piecu nr 5. Plany są bardziej odważne. Za-
łoga chce odrobić zakładane 16 tysięcy ton,
a ponadto podnieść zadania dobowe. Kie-
rownik Stanisław Czosnyka podkreśla, że lu-
dzie nie przestraszyli się zadania odrabiania
strat, robili to z dużym poświęceniem w
kwietniu, chcą odrabiać nadal — w maju, w
czerwcu i tak aż do końca roku. Szkoda tyl-
ko, że wciąż „dokueza” Siłownia, ot choćby
ostatnio — kłopoty były 13 i 14 maja.

Gdyby było więcej ludzi...

...nie pracowałoby się aż tak ciężko. Nieste-
ty, do pracy na Wielkich Piecach nie ma
zbyt wielu chętnych. Nikt nie myśli o „ka-
rierze” garowego. Jeśli nawet trafi się jakiś
nowy, młody i chętny do pracy, po krótkim
czasie znika w poszukiwaniu lepszej roboty.
Dzisiejsi garowi to ludzie starsi, pracujący
na Wielkich Piecach wiele lat. Obecne za-
ładnienie w Zakładzie Wielkopieczowym
wynosi około 1840 ludzi. W przeszłości, w
najlepszych latach, pracowało tu nawet 2400
osób, ale to już dawno minęło, nieprzekro-
dził się. Kierownik byłby szczęśliwy, gdy-
by dostał 160 pracowników. Bywa tak, że
tam, gdzie powinno pracować sześciu, jest
do dyspozycji jedynie czterech, a zdarza

się, że tylko trzech. Praca nie jest dla ułom-
ków. Trzeba kilku ludzi odzianych w az-
bestowe ubranina, by przy pomocy wier-
tarki pchanej w otwór spustowy pieca uwol-
nić rozświetloną, pomarańczową łuną, su-
rówkę.

Surówców w tej chwili nie brakuje

Paliwo też jest zmagazynowane. Nie
brakuje ani wsadu rudnego, ani koksu, czyli
wsadu paliwowego. Plan produkcyjny na
kwiecień zakładał wyprodukowanie 327 ty-
sięcy ton surówki. Tyle zrobiono, a dodat-
kowo jeszcze kilkanaście tysięcy ton w
ramach odrabiania strat. Bardzo dobrze
pracuje załoga Alomerowni 1. Przyczynia
się to do dobrych wyników Zakładu Wiel-
kopieczowego. Trochę gorzej jest w Aglo-
merowni 2, gdzie w kwietniu brakowało 17
tysięcy ton spieku aglomeratu. Nie wpływa
to jednak w znaczącym stopniu na wyniki
całego zakładu, bo aglomerat zastępuje się
pelletem, którego akurat jest teraz pod do-
statkiem. W maju sytuacja poprawiła się
i plany obu spiekalni realizowane są na bie-
żąco.

Przy założeniu, że nie powtórzą się zimowe
awarie, wykonanie dodatkowej produkcji —
160 tysięcy ton wydaje się zadaniem na
miarę możliwości załogi Zakładu Wielkopie-
cowego. A może się wyprodukować jeszcze
więcej? To jednak zależy nie tylko od wiel-
kopieczowników.

JACEK KRĄG

ć bó!

...m, a drugim piętrem w budynku, w którym
szka jego kolega i gdzie tragicznego 4 maja w
kusobowym gronie czuli „Dzień Hutnika”. Po-
owie zabrano go podobno z klatki schodowej.
ca jest prawda? Jakże były ostatnie słowa mę-
On tak, kochał dzieci, zwłaszcza najmłodszą
Maćka, którego prawie sam wychowywał, gdy
pracował. Maciuś miał wtedy 7 lat, chodził do
rówki”. Po śmierci ojca zaniemógł, przez mie-
cie nie udało się wydobyć z niego słowa. Teraz
odzi do drugiej klasy, ma kłopoty w nauce. Gdy
niknie, trudno go wyrwać z tego stanu. Psy-
atra i psycholog twierdzą, że to zdolne dziecko.
czasem trudno do niego dotrzeć. Przy Maćku
można mówić o tej tragedii.
Elżbieta wprost przeciwnie — musi wykrzyczeć
Nie pogodziła się ze śmiercią męża. Nie może
pojąć, że tylu ludzi otarło się o dramat tak
namietnie. Wiadomość o wypadku dotarła prze-
ż w dwa dni po śmierci męża. — Mogliśmy go
ceże widzieć, gdy był na reanimacji...

Najpierw pojechała do Szpitala Żeromskiego w
wej Hucie. — Nikt nie wie nie. Niemożliwe, by
ujmowano takiego pacjenta. Po dłuższej chwili
niero pracownica pogotowia, przyjmująca zgło-
nia, przypomniała sobie, że podobnego, anoni-
owego mężczyznę wysłano na „czerwoną chirurgi-
”. Po penetracji na tym oddziale dowiedziałam
że to był Andrzej. Przesłano go na neurotrau-
matologię przy ul. Botanicznej.

Co za przecucie, co za zbieg okoliczności.
ka dni wcześniej jechałam z Maćkiem z Nowej
ka na Grzegórzec, do rodziców. Wyszliśmy
Rondzie, przedtem nigdy tu się nie zatrzymy-
łam. Ten kawałek drogi do Ronda szliśmy spa-

cerkiem. Maciuś wypytawał o wszystko po drodze.
Rozmawialiśmy także o prosektorium...

Ze Szpitala Żeromskiego Elżbieta pojechała na-
tychmiast na Botaniczną. Było już po wszystkim.

— Dowiedziałam się, że Andrzejowi dokonano
trepanacji czaszki, że był strasznie potłuczony,
że jest już dawno po sekcji. Miał tylko 1,6 pro-
mila alkoholu we krwi.

— Inny fakt był dla mnie jak uderzenie ob-
chem. Dowiedziałam się, że wszyscy ubolewali, że
ofiarą nie ma rodziny ani nikogo bliskiego. Nie-
prawdopodobne przecież, by nikt dotąd się nie zja-
wił, nie pytał; nie zainteresował człowiekiem. A ja
także ciągle nie potrafię zrozumieć, że zostawiono
nas bez żadnej wieści.

Papugi znowu wszczynają krzyk, podnosząc tem-
peraturę rozmowy, a raczej długiego monologu.
Elżbieta przedstawia Rafała, średniego syna. Przy-
gotowuje się do matury, kończy technikum. Rafa-
ł jest bardzo dobrym uczniem, laureatem Tur-
nieju Młodych Mistrzów Techniki. Przed chwilą
wrócił z hutniczej akademii. Jako stypendysta
był podejmowany przez dyrekcję kombinatu z oka-
zji tegorocznego „Dnia Hutnika”. Rafał wrócił
w odświętnym, granatowym ubraniu z okoliczno-
ściowym upominkiem — książką Słodowego „O
majsterkowaniu”. Rafał będzie pracował w kom-
binacie, choć dramat sprzed dwóch lat rodzi nie-
ufość do ludzi, do zakładu. Trzeba będzie dużo
czasu, by uwierzył, że znieczulica nie ma charak-
teru patologii społecznej. Ze milczenia wokół tra-
gedii jego ojca było koszmarnym wyjątkiem.

Z tego spotkania wpadam wprost w folklor no-
wohuckiej ulicy. Tłoczno w tramwajach i au-
tobusach. W tym tłoku sporo bełkotu pijanych.
Na przystankach i ulicach wiele wyrostków po-
drygujących w pijackim upojeniu. Dla nich dobra
jest każda okazja. W ulicznym tłumie być może
sa koledzy Andrzeja. Czy tragedia sprzed dwóch
lat jest dla nich dostatecznym argumentem skła-
niającym do refleksji?

HENRYKA ROSIEK



CIĄG DALSZY ZE STR. 1

O siedle jest ładnie usytuowane. Stanowi ono fragment południowego skłonu wyżyny Krakowsko-Częstochowskiej. Są tu cztery doliny wykonywane dotąd jako drogi dojazdowe do pól. Cały teren ma łagodne nachylenie w dolinę Dłubni. Dużo zieleni i zadrzewione jary, które stanowią i zachowane będą jako zabytek krajo-
brazowy.

W trakcie opracowania przez Biuro Rozwoju Krakowa są Założenia Techniczno-Ekonomiczne i Projekt Techniczny. Budował je będzie Oddział Budownictwa Mieszkaniowego KM HIL (W-90). Rozpoczęcie prac przygotowawczych pod budowę planuje się na przełomie drugiego i trzeciego kwartału. Nie będzie to sprawa prosta ze względu na prowadzenie w tym rejonie równoległe robót uzbrojeniowych.

czno-architektonicznego podjęła się Akademicka Pracownia Architektury Współczesnej.

Obszar przeznaczony pod zabudowę znajduje się w centrum silnie zurbanizowanej strefy zabudowy jednorodzinnej, wolnostojącej. Architektura przytaczająca i monotonna. A rzeźba terenu wyjątkowo bogata. Łagodnie opadający stok z panoramą starej Nowej Huty oraz os. Mistrzejowice z sylwetą kościoła na pierwszym planie. Od północy forteca i pagórek stanowiący obok centrum w Krzesławicach najwyższą w tej okolicy część wzgórza. Przyjęto próbę wariantowego rozwiązania urbanistycznego. Wariantów trzy. Najciekawszy pierwszy. Zdaniem autorów, spośród trzech proponowanych stwarza najdogodniejsze warunki eksploatacji i stanowi poprzez swą zawartość kontrast z otaczającą zabudową. Wyekspe-

PODAŃ NIE PRZYJMĄ

Bardzo atrakcyjna jest lokalizacja przy ulicy Srebrnych Orłów. Stoki o nachyleniu południowo-zachodnim oddziela od stoków południowo-wschodnich głęboki rów biegnący w stronę potoku.

Teren pozbawiony zieleni, użytkowany przez rolników. Trochę dzikich działek, kęp drzew na obrzeżach. Teren nie uzbrojony.

Koncepcja zabudowy jednorodzinnej w tym rejonie opracowana została w dwóch wersjach. Pierwsza — to wybudowanie 70 domków na co wyraził zgodę Główny Architekt m. Krakowa. Zgodnie z tą koncepcją część wschodnia terenu o korzystnym nasłonecznieniu stoku przeznaczona jest pod zabudowę jednorodzinna. Część zachodnia pod budowę tzw. małych domów mieszkalnych. Środkowa — to zieleni. Teren zaś pomiędzy linią zabudowy mieszkaniowej a pasem zieleni przeznaczono na lokalizację usług osiedlowych i ogólnomiejskich. Na północ usytuowano Dom Dziecka i Dom Spokojnej Starości. Parkingi zaś w strefie nie przeznaczonej pod zabudowę mieszkaniową.

Zabudowę zaprojektowano na zasadzie pasmowej przy czym wyżej położone domy zabudowy szeregowej od niższej położonych tego samego typu domów rozdziela grupa domów bliźniaczych. W ten sposób zapewniono mieszkańcom swobodny wgląd w dolinę. Najniższe położone domki są grupowane w zabudowie pierścieniowej ukształtowanej kółkiem wokół placu dojazdowych. W poprzek zabudowy zaprojektowano ciąg pieszy łączący osiedle z terenami zielonymi i punktami usługowymi.

W zabudowie szeregową wybudowanych ma być — 30 domów, w bliźniaczej — 12, zwartej — 28. Średnia powierzchnia użytkowa domu — 110 m².

Wersja druga daje możliwość wybudowania w tym rejonie — 133 domków jednorodzinnych ale wymaga wskazania zamiennego lokalizacji dla Domu Spokojnej Starości o co ubiega się pełnomocnik ds. budownictwa mieszkaniowego dyrektora naczelnego HIL.

Domy budowane będą systemem gospodarczym i przez hutnicze W-90. Pierwsze efekty spodziewane są w 1990 r.

Będą też w ramach tzw. piątego przedsięwzięcia budowane domki jednorodzinne na Wzgórzach Krzesławickich. Opracowania studium urbanisty-

nowana jest zielona łąka — murawa, która stała się nadrzędnym celem koncepcji urbanistycznej. Podporządkowano mu układ zabudowy „w podkowę”. Wiele ciekawych, nietypowych rozwiązań. Na obszarze 6,5 ha wprowadzono dwa typy zabudowy: szeregową i asyralną w zróżnicowanej w zależności od fizjografii terenu — kompozycji.

Pierwszy z wariantów pozytywnie zaopiniowany przez Głównego Architekta stanowi podstawę do uzyskania informacji o terenie. A więc — pierwszy krok. Zgodnie z tym wariantem budowanych tu będzie około 60 domków.

Problemów pracownicy Biura Pełnomocnika DN ds. budownictwa mieszkaniowego w kombinacie mają sporo. A to szukanie terenów pod budownictwo jednorodzinne, a to zabieganie o ich przydział czy zmianę decyzji zagospodarowania przestrzennego, a to teren nie są uzbrojone, a to brak takiej czy innej zgody. Współpraca z inwestorem zastępczym Krakowską Dyrekcją Inwestycji oraz Biurem Rozwoju Krakowa. Przekonują o swoich racjach odnośnie przyspieszania terminów opracowania dokumentacji, by jednak teren pod budowę były przekazane jak najwcześniej przynajmniej te państwowe. Ich działania rozbiłają się często o barierę — braku terenów pod budowę, całkowitego braku terenów uzbrojonych i trudności z zaopatrzeniem ich w wodę czy ciepło. Jak też o brak jasnych przepisów jak choćby ustawy o gospodarce terenami, co powoduje, iż nabyć teren pod domek jednorodzinny może nastąpić wyłącznie na drodze dobrowolnej umowy z właścicielem terenu.

Po uzyskaniu działek pod budownictwo jednorodzinne natrafia na duże trudności z uwagi na fakt, że do dnia dzisiejszego nie ukazała się nowa ustawa o gospodarce terenami oraz brak szczegółowych przepisów dotyczących udostępniania terenów pod zorganizowanie budownictwa jednorodzinnego oraz przepisów wykonawczych do nowej ustawy o planowaniu przestrzennym.

Mówią, iż należałoby wreszcie stworzyć preferencje dla tego typu budownictwa: zwiększyć kredyt bankowy, zapewnić potrzebne materiały budowlane, białali.

Batalia o domki trwa. Bliżej niż da-
lej.

JANINA DZIURO

PROPONUJEMY

KINA

SWIT godz. 15.30 „Tajemniczy Bud-
da” prod. chińskiej od 15 lat, godz. 17.45
i 20.00 „Łuk spokojnego słońca” prod.
polskiej, od 15 lat.

SWIT mała sala godz. 15.00 „Na stra-
ży swej stać będę” prod. polskiej, od
15 lat, godz. 17.00 „Vario la Vera” prod.
jugosłowiańskiej, od 18 lat, godz. 19.00
„Tootsie” prod. USA, od 18 lat.

SWIATOWID godz. 15.45 „Czy leci
z nami pilot?” prod. USA, od 12 lat,
godz. 17.45 i 20.00 „Christine” prod.
USA, od 18 lat.

SFINKS godz. 16.00 „Akademia pana
Klekisa” prod. polskiej (część I), b.o.,
godz. 18.00 i 20.00 DKF „Kropka” „Tu-
sy X Muzy”.

TEATR LUDOWY

Od 17 do 19 bm. godz. 19.15 (Scena
NURT) „Milczenie”, 19 bm. teatr nie-
szynny, od 21 do 23 bm. godz. 18.00
„Czas Nasturęj” i 23 bm. godz. 20.30
(Scena NURT) „Parady”.

NOWOHUCKIE CENTRUM KULTURY (pl. Centralny)

● 13 maja, godz. 11 — II Festiwal
Piosenki Dziecięcej „Kolorowe Nutki
— Rozpiewane Strofy” — prowadze-
nie Piotr Zaniewski.

● 20 maja, godz. 17 — cykl „Wiel-
kie i małe wyprawy wysokogórskie” —
spotkanie z lekarzem wyprawy do Ne-
palu Emilem Staszko w pt. „Między
Annapurną a Daulaghirą”, w progra-
mie kolorowe przeżycia.

● 22 maja, godz. 16—18 — porad-
nictwo rodzinne — rozmowy indywi-
dualne z psychologami, dyżur dr Ma-
gorzaty Rogóż.

● 21 maja, godz. 17 — cykl „Świat
odległych wieków” — spotkanie pt.
„Peru — polskie badania archeologicz-
ne” — prowadzi uczestnik wyprawy
Krzysztof Tunia, w programie film i
barwne przeżycia.

OSRODEK KULTURY HIL (Majakowskiego 2)

● 17 maja, godz. 18 i 20.15 — Dys-
kusyjny Klub Filmowy „Kropka”.

● 19 maja, godz. 16 — skwerek
między osiedlami Centrum B i Słone-
cznym — cykl koncertów pt. „Orkie-
stry dęte w Alei Róż” — koncert Or-
kiestry Dętej PKP w Krakowie.

KLUB KOMBATANTA (os. Górali 23)

● 20 maja, godz. 17.30 — otwarcie
wystawy twórczości ludowej z regio-
nu nowosądeckiego.

KLUB KUŹNIA (os. Złotego Wieku 14)

● 17 maja, godz. 15.30 — DKF dla
dzieci — film amerykański „Imperium
kontratakuje”.

● 17 maja, godz. 18.30 — DKF dla
dorosłych — film „Kaskader z przy-
padku”.

● 17 maja, godz. 17.45 — kurs bry-
dża sportowego dla zaawansowanych —
prowadzi Antoni Gościński.

● 18 maja, godz. 11 — Klub Młode-
go Wędkarza — zawody spławikowe
nad Zalewem w Nowej Hucie.

● 19 maja, godz. 11 — poranek fil-
mowy dla najmłodszych.

● 19 maja, godz. 16 — „O dwóch
takich co ukradli księżyc” — spektakl
teatralny dla dzieci.

● 20 maja, godz. 18 — „Bioenergo-
terapia” — zajęcia praktyczne prowa-
dzi Janusz Mączka.

● 22 maja, godz. 16.15 — kurs rock
and rolla dla dzieci.

● 23 maja, godz. 17.30 — otwarty
turniej brydża sportowego.

SALON WYSTAWOWY TPSP (al. Róż)

● „Plenery '84” — wystawa popie-
nerowa (Koninki, Bartkowa) krakow-
skich malarzy profesjonalnych.

PUNKT INFORMACJI KULTURALNEJ HIL (budynek „Z”)

● PIK proponuje bilety do Starego
Teatru na „Z życia glist” na 25 maja,
godz. 19.15.

● Są też bilety do krakowskich kin
na filmowe szlagiery sezonu, między
inymi: „Wolność — „Powrót Jedi”,
Światowid — „Christine” i Uciecha —
„Vabank II”.

Im już niewiele potrzeba do szczęścia; pół litra „Kryształku” za jedne
sześćdziesiąt złotych i znowu można się cieszyć w czwórce swoim
towarzystwem przez parę godzin. Jeśli ktoś by pomyślał, że oni piją na umór,
byłoby to nieprawdą. Oni piją kulturalnie. Butelka płynu do mycia okien, ciesząca
oko swym morskim kolorem, stoi spokojnie na stole. Przed każdym kieliszek
z „kryształowym” płynem i co chwile ktoś sięga, aby zalać robaka. I może wszyst-
ko byłoby w najlepszym porządku, gdyby za każdym razem nie trzeba było popi-
jać mocną herbatą, bo ten cholerny „kryształek” tak bardzo pali w usta.

Mieszkają w piątce, ale tylko dwójka jest tu na stałe zameldowana; pan A.
stary recydywista, pięciokrotnie karany za kradzieże, właściciel mieszkania. Oniś
dobry technik budowlany. Od 1983 roku, kiedy to wrócił po odsiedzeniu kary,
nie pracuje. Z czego żyje? Nikt nie wie. On sam twierdzi, że zbiera butelki
i sprzedaje. Na „kryształek” zawsze mu wystarcza. A jedzenie też, nie specjal-
nego; słoninę i chleb otrzymuje za szynsz od sublokatora pana W., który jedyny
z nich pracuje w HPR. Oprócz pana W. mieszka tu jeszcze Kryśka prostytutka,

„Kryształowi” ludzie

która sypia z panem W. Od dawna się tu sprawadziła? Nikt nie pamięta. Po
prostu ktoś ją tu przyprowadził pewnego wieczoru i została. Zawsze to kobie-
ta, trochę podmieć, kanapkę robi i lubi „Kryształek”.

Czwartego sublokatora wypędziła żona z domu. Jakiś tak się nisko stoczył, że
stała się upiastą czym się dało. No to znalazł przytulny kąt u pana A. i tak już
został. Jest cholernie towarzyski a ponadto w chwilach krytycznych zawsze
skombinuje pół literka płynu koloru morskiego. Jak on to robi: to już jego słodka
tajemnica. Pan Jasio ma 53 lata i był jeszcze parę lat temu cenionym malarzem
pokojowym zatrudnionym w „Budostale”. Dziś stał się ostatnio bohaterem
właśnie tego małego skandalu.

Jak zwykle zweekli się rankiem ze swoich barlogów. Na stole puste butelki,
w jedynej szafie kuchennej także nic. Czymś by się chciały posilić, więc
wszystkie oczy skierowały się na pana Jasia. Zawsze w takich sytuacjach ra-
tował ich z opresji. Wtedy Jasio podciągnął pasek z spodni i wyszedł na miasto.
A że to było akurat w Centrum Huty, więc wstąpił do sklepu spożywczego. Ale
coś mógł tu zdziałać. Popatrzył na półki ale od tego przecięt głoda nie zaspoko-
i. Popatrzył po kupujących i zobaczył, że jakaś starza babina, pewnie ze wsi, posta-
wiła torbę z zakupami na podłodze a sama wysypywała pieniądze z portmonetki
aby coś jeszcze dokupić. Pan Jasio w mig ocenił sytuację. Nie zastanawiając się
dłużej, capnął torbę za uszy i dyla. Pech jednak chciał, że babina zauważyła kra-
dzież, wybiegła ze sklepu za złodziejem, ale on był już daleko. Zobaczyła tylko do
której bramy wbiegł. Poszła więc, za radą przygodnych świadków, na milicję. Kie-
dy podała numer bloku, tam się tylko uśmiechnęło i kazano pójść funkcjonarius-
szom do mieszkania pana A. Kiedy milicjanci się tam zjawili, cała piątka siedziała
przy stole i zjadała smaczne kanapki, które pani Kryśka przyrządziła z pasztetów-
ki i chleba przyniesionego przez pana Jasia. Masło — dwie kostki, leżały na oknie
balkonowym. Torby już nie było. Jasio wyrzucił ją do zrypu. Na stole zaś stała
butelka z wodką marki „Baltic”, której jeszcze nie rozpieczętowano. Natomiast
kieliszki były napełnione „Kryształkiem”. Wszyscy stwierdzili, że nie lubują się
w Baltyku. Nie było także tysiąca złotych, które były w torbie, bo te w między-
czasie zamienione zostały na kilka butelek „kryształowego płynu”. W pokoju był
także piąty współlokator, który chwilowo przebywał na przymusowym leczeniu
odwykowym w Kobierzynie. Wpadł tylko na dzień urlopu ażeby ich przestrzec
przed nadużywaniem tego płynu.

MAR-JAN

SM „HUTNIK” przeprasza za zmianę terminu...

Zarząd Spółdzielni Mieszkaniowej
„Hutnik” zawiadamia, że Zebranie
Przedstawicieli Spółdzielni Mieszk-
niowej „Hutnik” odbędzie się 11. 06.
1985 r., o godz. 12, w sali konferencyj-
nej Urzędu Dzielnicy, os. Zgody 2,
V piętro.

PORZĄDEK OBRAD:

- ◆ Otwarcie zebrania i wybór pre-
zydium
- ◆ Przyjęcie porządku obrad i regu-
lamin Zebrania
- ◆ Wybór Komisji Zebrania
- ◆ Przyjęcie protokołu Zebrania
Przedstawicieli z dnia 24 maja
1984 r.
- ◆ Sprawozdanie Komisji Mandato-
wo-Skrutacyjnej w przedmiocie
obecności i uprawnień uczestni-
ków Zebrania
- ◆ Sprawozdanie Rady Nadzorczej i
działalności w XXV kadencji
- ◆ Sprawozdanie Zarządu Spółdzielni
i działalności w 1984 r. oraz kie-
runki działalności Zarządu na
1985 r.
- ◆ Sprawozdanie z realizacji wnio-
sków i postulatów zgłoszonych na
Zebraniu Przedstawicieli w dniu
24 maja 1984 r.
- ◆ Dyskusja
- ◆ Wybory uzupełniające do Rady
Nadzorczej
- ◆ Wybory delegatów na II Zjazd
Delegatów WZSM
- ◆ Rozpatrzenie odwołań członków
Spółdzielni od decyzji Rady Nad-
zorczej
- ◆ Podjęcie uchwał
- ◆ Sprawozdanie Komisji Wniosków
Protokół z ostatniego Zebrania Przed-
stawicieli SM „Hutnik” (z 24 maja
1984 r.) oraz sprawozdanie roczne,
łącznie z podaniem wyników, jest wy-
łożone do wglądu w sekretariacie Za-
rządu Spółdzielni, os. XX-lecia PRL,
bl. 13, pok. 2.

Podany wcześniej termin zebrania
na 23. 05. 1985 r. jest nieaktualny. Za
zmianę terminu przepraszamy.

PIĄTEK 17 maja PROGRAM I

15.25 — Wyścig Pokoju: VIII etap
16.30 — Dla młodych widzów: Majster-
klepka
16.55 — Piątek z Pankracym
17.20 — Dziennik TV — wiadomości
17.30 — Guzik... z tego wyszedł — re-
portaż
18.00 — Konkurs tańca Disco
19.00 — Dobranoc
19.10 — Tele-gol
19.30 — Dziennik TV
20.00 — Monitor rządowy
20.30 — „Dwoje pod parasolem” film
fab. prod. ZSRR
22.00 — Dziennik TV — komentarze
22.20 — Kronika Wyścigu Pokoju
22.30 — Proponujemy, zapraszamy
22.45 — Historia wielkiego konkursu
(im. F. Chopina)
23.20 — Dziennik TV — wiadomości

PROGRAM II

16.55 — Program dnia
17.00 — Siedziwo w sprawie nauki
17.30 — Muzyka po południu: Spotka-
nie z Urszula Koszut
18.00 — Poscriptum magazynu sporto-
wego „Aut”
18.30 — Kronika krakowska
19.00 — Zbliżenia, czyli to i owo o mi-
mie
19.30 — Przeboje Dwójki
19.30 — Dziennik TV
20.00 — Galeria świata
20.30 — Jarmark — magazyn rozryw-
kowy
21.15 — Dziennik TV
21.30 — Było, nie minęło
22.00 — „Wypadek” film fab. prod. an-
gielskiej
23.40 — Stan krytyczny: Czyj jestem?
program public.
0.10 — Dziennik TV — wiadomości

SOBOTA 18 maja PROGRAM I

8.25 — Program dnia
8.30 — Tydzień na działce
9.00 — Sobótka
10.30 — Dziennik TV — wiadomości
10.40 — Historia dramatu polskiego:
Adolf Nowaczyński — „Wielki Fryderyk”
12.55 — Poradnik rolniczy
13.25 — Telewizyjny koncert życzeń dla
honorowych dawców krwi
13.55 — Świat z bliska
14.30 — Militaria, obronność, nowocze-
sność: Tajemnice siłników
15.00 — Dziennik TV — wiadomości
15.10 — Słowo na drogę: spotkanie z
Januszem Przymanowskim
15.30 — Trybuna sejmowa
16.00 — Losowanie Dużego Lotka

16.15 — Wyścig Pokoju: IX etap
17.30 — „Królowa Bona” (3) film histo-
ryczny TVP
18.25 — Pegaz
19.00 — Dobranoc: Bolek i Lolek
19.10 — Z kamerą wśród zwierząt
19.30 — Dziennik TV
20.00 — „Albatros” — film fab. prod.
francuskiej
21.30 — Czas — magazyn publicystycz-
ny
22.00 — Dziennik TV — wiadomości
22.05 — Wiadomości sportowe i Kroni-
ka Wyścigu Pokoju
22.35 — Bez gniewu i scen — program
rozrywkowy
23.10 — Kino nocne „Pieśń skazańca”
film fab. prod. USA

PROGRAM II

13.30 — Dziennik TV
13.40 — Od soboty do soboty — tv in-
formator kulturalny

Weekend z TV

13.55 — Dla dzieci: Podróże na taśmie
filmowej
14.30 — „Żyjąca planeta” — ode. M —
film dok. prod. ang.
15.25 — Pasje, pasje...
16.00 — Temat na dziś: przed festiwa-
lem
16.30 — Wideoteka
17.00 — Przed festiwalem
17.35 — 1500 sekund wielkiego sportu
18.00 — Przed festiwalem
18.30 — Kronika krakowska
19.00 — Gorąca linia — reportaż tygod-
nia
19.30 — Dziennik TV (dla niesłyszących)
20.00 — Wieczory moskiewskie
21.20 — Tydzień w polityce
21.30 — Jazz w studio: Mikrofon i ok-
ran
22.10 — Dziennik TV
22.15 — „Królowie przekleci” — film
historyczny prod. francuskiej
23.10 — Festiwal muzyki Łanout '85

NIEDZIELA 19 maja PROGRAM I

8.15 — Program dnia
8.20 — Tydzień — magazyn rolniczy
9.00 — Teleranek i film angielski
„Przemytnik”
10.30 — Dziennik TV — wiadomości
10.35 — „Wielkie rzeki świata” ode. I
pt. Amazonka — film dok. prod. francu-
skiej

11.30 — Siedem anten
12.20 — Kraj za miastem — reportaż
12.40 — Niedziela w Sejmie (1)
12.45 — Telewizyjny koncert życzeń
13.30 — Maria Dąbrowska — wspomnie-
nia
14.50 — Dla dzieci „Ten fantastyczny
świat” widowisko science-fiction prod.
ZSRR
15.00 — Dziennik TV — wiadomości
15.10 — Tam, gdzie rośnie wanilia (12)
16.00 — Niedziela w Sejmie (2)
16.25 — Antena
17.00 — Dla dzieci: D'Artagnan i trzech
muskietierów
17.25 — Studio sport. Eliminacje do Mi-
strzostw świata w piłce nożnej: Polska —
Grecja
19.20 — Niedziela w Sejmie (3)
19.30 — Dziennik TV
20.00 — „Kto opłaca przewoźnika?” ode.
i — film fab. prod. angielsko-greckiej
20.50 — Klub międzynarodowy
21.25 — Sportowa niedziela
21.55 — Dziennik TV
22.00 — Stufa i karabin — widowisko
dokument.
22.35 — Wernisaz piosenki z tekstem Ja-
cka Cygana

PROGRAM II

10.10 — „Kto opłaca przewoźnika?” ode.
i (wersja dla niesłyszących)
11.00 — Peryskop
11.30 — Dziennik TV
11.40 — Aerobic
12.00 — Kwadrans z hejnałem
12.15 — Lokalny program przedwybo-
wy
12.45 — Kalejdoskop filmowy „Kino-
Oko”
13.30 — Wielka gra — teleturniej
14.35 — Na dachu Afryki — reportaż
Franciszka Burdzego
15.15 — Kino rodzinne
16.05 — Jutro poniedziałek
16.30 — Na dachu Afryki (2)
17.00 — Pałace, których nie znałeś: Pa-
łace Raczyńskich i Jacobsona
17.40 — „Freud” (3) film biograficzny,
prod. angiel.
18.30 — Festiwal muzyki — Łanout '85
19.00 — Na dachu Afryki (3)
19.30 — Dziennik TV (dla niesłyszą-
cych)
20.00 — Studio sport
21.00 — Wokół estrady: Krzysztof Jaś-
lar
21.30 — Dziennik TV
21.35 — „Saga rodu Palliserów” (16)
film ang.
22.25 — Okolice literatury: Wiktor Hugo
22.55 — Łódzkie spotkania baletowe

We wtorek, 7 maja, odbyło się w NCK drugie plenarne posiedzenie ZD ZSMP w Nowej Hucie, które było poświęcone problemom społeczno-zawodowym młodzieży pracującej. W plenum tym uczestniczyli: sekretarz KD PZPR KRYSZTOF KACPROWICZ, przewodniczący DRN EDWARD CISOWSKI, zastępca naczelnika dzielnicy RYSZARD KOZIEN, wiceprzewodniczący ZK ZSMP KRYSZTOF GAJDARSKI, zastępca dyrektora Związku Spółdzielni Mieszkaniowych INGRID GONDEK, kierownik Wydziału Architektury i Gospodarki Przestrzennej UD JERZY LUDZIK, dyrektor NCK LEON LIJOWSKI i członek egzekutywy KD PZPR ANDRZEJ BRZEZIŃSKI.

GŁOS MŁODYCH

10 nowych książeczek pracy

cesu politelnizacji młodzieży, dzięki właściwemu rozwinięciu i przeprowadzeniu Turnieju Młodych Mistrzów Techniki i Turnieju Młodych Mistrzów Organizacji, oczywiście przy współpracy ze służbami technicznymi przedsiębiorstw i kadrą pedagogiczną szkół.

Istotne wydaje się powołanie przy ZD ZSMP Zespołu Młodych Radnych.

W trakcie plenum mówiono również o potrzebie utrzymania ciągłości akcji budownictwa patronackiego, a w tym celu czynienia starań o uzyskanie nowych terenów budowlanych. W trakcie obrad wręczono dziesięć książeczek pracy osobom, które skierowano do odpracowywania części wkładu mieszkaniowego w budownictwie patronackim, prowadzonym przez ZD ZSMP w Nowej Hucie.

Decyzją ZG ZSMP Jerzy Ludzik, za całokształt współpracy z ZD ZSMP, otrzymał srebrne odznaczenie im. Janka Krasickiego.

ZWYCIĘSTWO DRUŻYNY KMT „DYMARKI”

10—12 maja odbył się I Rajd Pieszy, zorganizowany przez ZD ZSMP i Wydział Kultury UD, z okazji 40. rocznicy zwycięstwa nad faszyzmem, pod hasłem „Na straży zwycięstwa ojców”. Uczestnicy rajdu mieli do wyboru jedną z pięciu przygoto-

wanych tras. Meta była dla wszystkich wspólna — w Gólkowicach. W imprezie uczestniczyło około 250 osób. Po raz pierwszy zorganizowano taki rajd szlakami turystycznymi Beskidu Sądeckiego, ale — jak zapewniają organizatorzy — nie ostatni. W przyszłości planuje się kontynuować tę formę wypoczynku dla młodych ludzi z Nowej Huty i całego województwa krakowskiego.

Uczestnicy rajdu, będąc na trasie, złożyli kwiaty w miejscach uświęconych krwią i męczeństwem Polaków w czasie ostatniej wojny. Między innymi byli pod pomnikiem majora Zubka na Hali Łabowskiej i w Gólkowicach pod pomnikiem Oddziału Batalionów Chłopskich „Juhas”.

Cały rajd wygrała drużyna Klubu Młodego Turysty „Dymarki”, reprezentująca ZF ZSMP HiL. Jej szefem był Henryk Gomulka. Puchar za pierwsze miejsce ufundował przewodniczący ZK ZSMP Krzysztof Matzka. Drugie miejsce i puchar KD PZPR zdobyła drużyna z PGM, a na trzecim miejscu dotarli do mety przedstawiciele Budostalu-8. Otrzymali puchar przewodniczącego ZD ZSMP Nowa Huta. Nagrodę komandora rajdu Andrzeja Chmiele zdobyła drużyna reprezentująca ZD ZSMP Krowodrza.

W uroczystym zakończeniu rajdu w Gólkowicach uczestniczyli przedstawiciele KD PZPR, ZK ZSMP, ZD ZSMP Krowodrza i ZD ZSMP Nowa Huta. (K)

TURYSTYKA I REKREACJA

Klub „Wiarusy” działający przy Zarządzie Oddziału PTTK Nowa Huta zorganizował w dniach 11/12 bm. imprezę pn. „Wiosna w Dolinkach” oraz zakończenie Rajdu na Raty pn. „Stare i Nowe”. Przy okazji odbyło się szkolenie, a jego uczestnicy wzięli udział w imprezach na orientację.

Pierwsze miejsce — poza konkursem — zajął Artur Bugaj z Klubu „Wiarusy” ex aequo z Danutą Mamak. Najlepsi w konkursie okazali się uczniowie Zespołu Szkół Budowlanych nr 2 z os. Szkolnego w Nowej Hucie. Drugie miejsce zajęli uczniowie Szkoły Podstawowej nr 83. Wręczone zostały puchary za najliczniejszy udział — pierwszy z nich za uczestnictwo w Rajdzie „Stare i Nowe” zdobył wspomniany Ze-

Z „WIARUSEM” NA AZYMUT

spół Szkół Budowlanych nr 2, drugi — Klub „Wiarusy” za najliczniejszy udział w Rajdzie „Wiosna w Dolinkach”.

Bardzo ważne jest to, że wszystkie uczestniczące we wspomnianych imprezach zespoły brały udział po raz pierwszy w takich rajdach na orientację z busolą w ręku. Szkolenie nie poszło więc na marne...

Przy okazji kilka informacji o Klubie „Wiarusy”. Liczy on 35 członków jest pierwszym w województwie miejscowym krakowskim klubem PTTK zajmującym się imprezami na orientację. Klub ma siedzibę w Oddziale PTTK Nowa Huta, os. Centrum B, blok nr 8. Prowadzi szkolenia, prelekcje, organizuje imprezy w terenie. Przekazuje młodzieży także ważną umiejętność posługiwania się busolą i mapą, słowem — orientowania się w terenie. Udział dla członków Klubu jest bezpłatny. W jego imprezach mogą również uczestniczyć wszyscy zainteresowani, bez względu na wiek i przynależność organizacyjną.

Najbliższą imprezą Klubu „Wiarusy” będą w dniach 17—19 bm. Ogólnopolskie Marsze na Orientację o Puchar „Lajkonika”. Start w Skale Kmita, zbiórka koło Restauracji „Kmita”. Wpisowe — 350 zł (dla niestowarzyszonych), 340 zł (dla członków PTTK, młodzieży szkolnej i Wojska), 320 zł (dla organizatorów INO), 300 zł (dla instruktorów INO).

Zgłoszenia w Biurze Oddziału lub bezpośrednio na starcie w Skale Kmita. Podczas imprezy przewidzianych jest 10 konkurencji na orientację. Możliwe jest zdobycie 20 punktów do Odznaki INO.

sezon urlopowy zbliża się wielkimi krokami. Wszyscy rozglądają się w pośpiechu, jeżeli oczywiście nie zrobili tego wcześniej, gdzie można by pojechać na wakacyjny wypoczynek. Gdzie wybrać — jeśli będzie jeszcze w czym wybierać — wczas rodzinne lub inny rodzaj urlopu. Komórki socjalne we wszystkich zakładach pracy przeżywają teraz ciężkie chwile, nie inaczej jest również w biurach podróży. W naszym mieście potentatem w tej dziedzinie jest „Orbis”.

Państwowe Przedsiębiorstwo „Orbis”

Z „Orbisem” nie tylko za granicę

w Krakowie ma pod swoimi skrzydłami siedem województw: krakowskie, nowosądeckie, tarnowskie, krośnieńskie, rzeszowskie, przemyskie i tarnobrzskie. Podlega mu 20 oddziałów i ekspozytur. Działalność firmy, o czym wie chyba każdy, to przede wszystkim turystyka krajowa i zagraniczna, obsługa podróżnicza, a także obsługa imprez i prowadzenie kas walutowych.

Niestety, tegoroczna oferta wyjazdów z „Orbisem” za granicę, w porównaniu z rokiem ubiegłym, jest wyraźnie skromniejsza. Zakontraktowano wprowadzić w zaprzyjaźnionych biurach pewną liczbę miejsc na Węgrzech, między innymi nad Bałatonem, jednak na skutek niezależnych od „Orbisu” ograniczeń wyjazdowych, nie jest pewne, czy miejsca te zostaną w pełni wykorzystane. Są to oczywiście wyjazdy dodatkowe do tych, które otrzymywane są z rozdzielnika centralnego. Na Węgrzech krakowski „Orbis” ma do zapropo-

wania zwiedzanie Miskolca, Miskolca-Tapolca, Budapesztu, Hajduszobozslo. W Czechosłowacji są do zobaczenia Praga, Stara Lubowla, Szczyrbskie Pleso, Poprad i Smokowiec, a w NRD Weimar, Lipsk, Cottbus, Drezno i Berlin.

Turystyka do krajów kapitalistycznych jest w tej chwili uzależniona od posiadania własnego bankowego konta walutowego „A”. Najbardziej poszukiwane stały się od pewnego czasu krótkie, kilkudniowe samolotowe wycieczki do Turcji. Na lato „Orbis” przygoto-

wał pięć i siedmiodniowe wycieczki samolotowe do Grecji (Ateny). Można będzie wyjechać nad morze do Jugosławii i Hiszpanii, a także do Maroka i Portugalii. Będą wycieczki campingowe do Szwajcarii i Francji, do Włoch i Grecji.

Równie atrakcyjne są imprezy promowe do Danii lub Szwecji czy RFN. Nie sposób w tym miejscu wymienić wszystkich propozycji „Orbisu” wyjazdów do krajów zachodnich. Wystawione są one w oknie wystawowym Oddziału Turystyki na Placu Szczepańskim, a także w innych oddziałach.

Największym zainteresowaniem mieszkańców naszego miasta, przede wszystkim ze względu na ceny, cieszą się wyjazdy do krajów socjalistycznych. Warto w tym miejscu przypomnieć, że w roku bieżącym można wyjechać do Rumunii i na Węgry, za pośrednictwem biura podróży tylko jeden raz, a do po-

zostałych krajów socjalistycznych dwa razy. Jednak w każdym przypadku liczba wyjazdów nie może być większa niż dwa.

Chyba wszyscy pamiętają niedawne zamieszanie z wyjazdami zagranicznymi. Wprowadzono przepis, że biura podróży muszą całą swoją ofertą wysyłać do zakładów pracy, a dopiero później, w miarę wolnych miejsc, mogą je sprzedawać klientom indywidualnym. Czas pokaże, czy ten nowy system zda egzamin. Jedno natomiast jest pewne — uniknięto by całego tego rozgar-

diaszu, gdyby zawiadomiono o tych zmianach dużo wcześniej.

Działalność „Orbisu” to nie tylko wycieczki krajowe i zagraniczne. W zakres obowiązków pracowników tego biura podróży wchodzi obsługa podróżnicza. Miejsca sypialne i kuszki sprzedawane są w kasie w Rynku Głównym i w oddziale nowohuckim. Mieszkańców naszej dzielnicy na pewno zainteresuje ta jaka liczba miejsc sypialnych i kusek dysponuje „Orbis” na os. Centrum B. Fociąg do Kolobrzegu — 3 i 12, Suwalki — 6 sypialnych, Jelenia Góra — 3 sypialne, Hel — 3 sypialne, Gdynia (pociąg osobowy) — 6 i 6, Elk — 9 kusek, Świnoujście — 9 kusek.

W krakowskim „Orbisie” można ponadto kupić bilety lotnicze na wszystkie linie świata, na promy i na „Stefana Batorego”, a także znaczki MPK.

JACEK KRĄG

Rozpoczyna się sezon letni

NAD MORZEM wypoczywać będzie poczynając od czerwca a na wrześniu kończąc — ok. 3.500 osób. Hutnicy wyjadą m.in. do Świnoujścia, Kołobrzegu, Ustronia Morskiego, Dźwirzyna, Juraty, Cetniewa i Chłapowa. Wszystkie są to miejscowości znane i renomowane, nie wymagające reklamy.

W GÓRACH zapewnia się hutnikom i członkom ich rodzin ok. 3 tys. miejsc wczasowych w kwaterach prywatnych — w Piwnicznej, Muszynie, Rytrze, Szczawie, Zabrzeżu, Starej Wsi, Lubomierzu i Węgierskiej Górze.

Możliwość wypoczynku NAD JEZIORAMI została w br. zwiększona poprzez pozyskanie ok. 1.600 skierowań wczasowych. Rozszerzona została baza wczasowa w Karnicach koło Ostródy o domki campingowe. Niezależnie od tego, wykupiła huta miejsca wczasowe w Walpuszu, Szyprach i w Kownatkach.

W zakładach i wydziałach huty ukazały się już rozdzielniki miejsc wczasowych na miesiące: lipiec i sierpień, zawierające szczegółowe zasady wykupu skierowań w ramach tegorocznej akcji letniego wypoczynku załogi.

Wczasy na czerwiec, zarówno w bazie kwater wynajmowanych przez hutę jak i w bazie wczasowej własnej, będzie można nabywać w ramach wolnej sprzedaży w O-

środku Wczasów i Kolonii Kombinatu HiL.

UWAGA: opóźnienie w sporządzeniu rozdzielnika wczasów zostało spowodowane zbyt późnym przysłaniem umów i skierowań na wczasy przez kontrahentów kombinatu, od których skierowania są kupowane. Dotyczy to Spółdzielni Turystycznych „Gromada” w Nowym Sączu, Kołobrzegu i w Świnoujściu. Wymienione biura turystyczne tłumaczą opóźnione przesłanie skierowań przewlekłym trybem załatwiania wynajmu miejsc wczasowych u poszczególnych kwaterodawców.

Opracowanie rozdzielnika wyłącznie do własnych domów wczasowych huty, z uwagi na konieczność zapewnienia równoważonej ilości miejsc na wymianę zagraniczną, również nie mogło wcześniej dojść do skutku ponieważ nie wszystkie umowy z odpowiednim wyprzedzeniem zostały podpisane.

OD 1 MAJA br. obowiązują nowe zasady odpłatności za wczasy krajowe. Koszt skierowania do własnych domów wczasowych kombinatu oraz do ośrodków wczasowych obcych, pozyskanych w wyniku wymiany miejsc, wynosi obecnie 50 proc. dochodów łącznych przypadających na członka rodziny, natomiast w kwaterach prywatnych — 40 proc.

Nową formą jest wprowadzenie dofinansowania z Zakładowego Funduszu Socjalnego tzw. „wczasów pod gruszą”. Są to jak wiadomo wczasy, organizowane sobie indywidualnie, w sposób absolutnie dowolny. Szczegółowe zasady finansowania tego rodzaju wypoczynku zostały podane w piśmie skierowanym według rozdzielnika, znak DL/ZU—163/1364/85 z dnia 9 kwietnia br. Pismo to zostało przesłane do wszystkich jednostek organizacyjnych Kombinatu HiL.

Dalsze informacje na temat wczasów i kolonii zamieszczać będziemy sukcesywnie w miarę ich otrzymywania. (jd)

POGŁOSY

Mieło już kilka tygodni od powrotu chłopców z LADY PANK z ich wyprawy do Stanów Zjednoczonych. W prasie w tym czasie ukazało się mnóstwo artykułów na ten temat, wywiadów, najczęściej z Janem Borysewiczem lub Andrzejem Mogielnickim. Wszyscy zachwycają się i zachłystują oszalałą karierą zespołu, wróżą wspaniałą karierę za oceanem i podbój list przebojów na całym świecie. Czy aby stanie się tak na pewno?

Muszę przyznać, że mam spore wątpliwości. Jakoś nie bardzo wierzę w ten błyskawiczny i ogromny sukces na amerykańskim rynku muzycznym zespołu Lady Pank. Nie wydaje mi się, aby udało się tej grupie pozostawić w pobymocie takie gwiazdy, jak Van Halen, Foreigner, ZZ Top czy solistów klasy Prince'a czy Michaela Jacksona. Oczywiście zdaję sobie sprawę, że ekipa z Polski chyba o tym nie myśli. Na pewno chcą przede wszystkim wejść na rynek amerykański, zaistnieć na nim. Czas pokaże czy te pierwsze zachwyty były słuszne. Czas zweryfikuje aspiracje polskich muzyków rockowych.

Ktoś kto świecie wierzy w szybką karierę Lady Pank może przytoczyć cytaty nie tylko z prasy krajowej, jednym tchem wymieni recenzje w poważnych pismach amerykańskich. I będzie miał rację, bo tam istotnie wszystkie wzmianki prasowe i recenzje były dla naszego zespołu niezwykle życzliwe, wręcz

Czy pokreśli im się w głowach?

pochwalne. Tak po prostu robi się tam reklamę. Firma MCA, która podpisała z Lady Pank kontrakt, zainteresowana jest przecież aby na tym zespole zarobić jakieś pieniądze. W innym przypadku nie byłoby mowy o kontrakcie. Skoro jednak ktoś chce zarobić, to musi wcześniej zainwestować. Im więcej i mądrzej, tym zysk będzie większy. Wzmianki w prasie to także inwestycja firmy MCA, która dba o to, aby o wykonawcy, którego ma pod swoimi skrzydłami, pisać dużo, interesowano się nim, aby jego „kawałki” były puszczone w radiu, aby wreszcie stacje telewizyjne „wpuściły” go na antenę.

O Polsce ostatnio głośno było na świecie, również w Stanach Zjednoczonych. Nic dziwnego, że ktoś wpadł na pomysł, że w takiej sytuacji można też zarobić na muzyce z tego kraju. Dlatego nie, każdy pomysł, który przynosi zyski, jest dobry. Wybor padł na Lady Pank, bo to najpopularniejszy zespół nad



Wisłą, bo gra muzykę, którą łatwo będzie można sprzedać. Natrafila się okazja transakcji z angielską firmą MEGA Organization, która miała podpisać kontrakt z zespołem. Anglicy z pewnością bardzo chętnie pozbyli się tego „ciężaru”, nie mając chyba zbyt wiele gotówki, aby go lansować. Właśnie w ten sposób MCA odkupiła Lady Pank od MEGA Organization.

MCA lansując Polaków u siebie nieźby dba o to, czy reklama zespołu pod każdym względem odpowiada prawdzie. Z „Newsweeka” możemy się przykładowo dowiedzieć, że Lady Pank ma szansę stać się największą polską sensacją muzyczną od czasów Chopina. Nic dodać, nic ująć. Panowie z tego magazynu zapomnieli chyba o kilku nazwiskach, ale skoro stosujemy amerykańskie metody, nie będziemy się kłócić o kilka osób. Cała prasa amerykańska donosi, że to pierwszy zespół rockowy z Europy Wschodniej, pierwszy przybysz z „Iron Curtain”. Czy robią to specjalnie, z zimną krwią, czy też nie wiedzą zupełnie nic o pobycie we własnym kraju węgierskiej supergrupy LOCOMOTIV GT? W końcu było to dziesięć lat temu, można więc zapomnieć. Węgrzy nagrali w Stanach dwie płyty długogrające, koncertowali z takimi sławami, jak Grand Funk Railroad czy The Beach Boys. Nie można więc powiedzieć, że ich pobyt za oceanem został tam nie zauważony.

Teraz jest tam (jeśli nie cały czas fizycznie, to przynajmniej prasowo i płytowo — „Drop everything”) Lady Pank i trzeba zrobić wszystko (mam na myśli MCA), aby wylansować ten zespół w sposób jak najbardziej pomysłowy. Wszystkie chwytły dozwolone. Czy to jednak naprawdę pomoże samemu zespołowi? Lady Pank musi się przede wszystkim bronić muzyką. Pytanie jeszcze jedno: czy znajdują się na taką muzykę kupujący (płyty, kasety)? O sukcesie prawdziwym będzie można mówić dopiero wtedy, gdy agencje prasowe doniosą o przyznaniu za oceanem zespołowi z Polski Złotych Płyt. Tego im życzę z całego serca, jednocześnie obawiając się, że to marzenie nigdy się nie spełni. Obym się pomylił.

JACEK KRAĆ

MARK BILIŃSKI BEZPŁATNIE!

Zgodnie z obietnicą dzisiaj lista pięciu osób, które otrzymają dwuosobowe zaproszenia na koncert Marka Bilińskiego (hala Korony — 27 maja, godz. 18). Oni to jako pierwsi dostarczą kupony z rozwiązaniami (poprawnymi!) nasze-

go konkursu jubileuszowego. Zaproszenia na koncert można odebrać w redakcji codziennie (z wyjątkiem sobót i niedziel) w godz. 9—15. A oto lista pięciu szczęśliwców: Paweł Czerwinski (os. Piastów), Tomasz Młynarczyk (os. Szkolne), Iwona Fejlas (os. 1000-lecia), Marek Sotwin (os. Na Stoku) i Józef Smietana (Dąbrowszczaków).

POŻEGNANIE, ALE NIE ROZSTANIE

Działacz z dystynkcjami podpułkownika

Tę sympatyczną postać w oficerskim mundurze zna w hucie i w dzielnicy prawie każdy. Ppłk Henryk WOYDA przez wiele lat działał aktywnie i żarliwie w Obronie Cywilnej i w Polskim Czerwonym Krzyżu. Rozpoczął służbę wojskową jako młodziutki absolwent leżborskiego liceum. Ukończył Oficerską Szkołę Artylerii w Toruniu, po czym przez 23 lata pełnił funkcje dowódcze w jednostkach wojskowych. W roku 1972 rozpoczął pracę w terenowym sztabie wojskowym w Nowej Hucie i od tego czasu datuje się jego ścisła więź z Kombinatem HiL i z Nową Hutą.



pozycje pamiętnikarskie i historyczne.

Pożegnanie, ale bynajmniej nie rozstanie: ostatnio odbyło się pożegnalne spotkanie tego działacza w oficerskim mundurze z aktywnym OC oraz PCK, z wieloletnimi współpracownikami i kolegami. Ppłk Henryk Woyda przechodzi bowiem wkrótce, po 37 latach służby wojskowej i pracy w OC, w stan spoczynku. Zmusza go do tego stan zdrowia. Nie oznacza to jednak rozstania, spotkamy się z pewnością jeszcze niedługo raz na różnego rodzaju akcjach, naradach, konferencjach, bowiem ppłk Woyda ani myśli zaprzestać działalności społecznej, która tak głęboko wciągnęła go w swój nurt, że nie wyobraża sobie życia bez niej. Życzymy serdecznie, aby w działalności tej towarzyszyły mu zawsze siły i aby z pracy miał zawsze nadal dużo osobistej satysfakcji!

JERZY DANEK

W latach, w których działał jako szef Dzielniczego Inspektoratu Obrony Cywilnej w Nowej Hucie, odnotowano w naszym krakowskim regionie szereg poważnych osiągnięć plasując się na pierwszym miejscu w kraju. Był w tym poważny wkład najmłodszego działacza Krakowa. Przewodzone ćwiczenia praktyczne i dowódczo-sztabowe organów kierowniczych oraz sił obrony cywilnej z terenu naszej dzielnicy wykazywały bardzo dobre przygotowanie do realizacji zadań. Wykazywały też właściwe planowanie przedsięwzięć, do których trzeba było przygotować się w warunkach nie tylko konfliktu zbrojnego, ale również w przypadku konieczności likwidowania skutków klęsk żywiołowych, katastrof i awarii.

Sukcesy świadczą o docenianiu przez kierownictwo zakładów pracy i większość mieszkańców dzielnicy wagi swoich obowiązków obywatelskich wynikających z ustaw i uchwał w dziedzinie powszechnej obronności. Zadania, o których mowa mogły być w pełni wykonane dzięki bardzo dobrej współpracy i ofiarności aktywu Obrony Cywilnej w naszej

dzielnicy. Aktyw ten nie szczędził nigdy serca i osobistego zaangażowania.

Już przez trzy kadencje ppłk Henryk Woyda jest wiceprezsem Zarządu Dzielniczego PCK w Nowej Hucie. Pełni również funkcję członka Zarządu Krakowskiego PCK. W tej pracy bardzo umiejętnie łączy elementy działalności ściśle PCK-owskiej z umacnianiem obronności kraju. Wspomnijmy o tym, że rokrocznie odbywają się eliminacje drużyn medyczno-sanitarnych, oddziałów OC zakładów pracy oraz szkół ponadpodstawowych. Drużyny reprezentujące Nową Hutę w eliminacjach wojewódzkich zwykle zajmowały i zajmują czołowe miejsca.

Bardzo bliska i serdeczna była także zawsze więź, właśnie za sprawą wiceprezesa, fabrycznej i dzielnicowej organizacji PCK. Wykazuje on bowiem wszelkie cechy prawdziwego działacza społecznego: cieszy się autorytetem, zaufaniem, sympatią.

W życiu prywatnym, na swój własny użytek, ppłk Henryk Woyda przepada za turystyką, za wędrowkami po kraju. Kocha też książki, a specjalnie —

Nowohucki ZESPÓŁ SZKÓŁ MECHANICZNYCH im. gen. Sikorskiego posiada jeden z najbogatszych szkolnych księgozbiorów w Krakowie. Liczy on ponad trzydzieści tysięcy woluminów. Gromadzony był od roku 1952, tj. od początku działalności wspomnianej placówki dydaktycznej.

— Na jakie pozycje może liczyć nasz czytelnik? — z tym pytaniem zwracam się do mgr ANNY SZALEŃCOWEJ, która szefuje szkolnej bibliotece. Wraz z nią księgozbiorem opiekują się panie: mgr Anna Hołowska i mgr Urszula Szklarska.

— Jest to biblioteka szkolna, staramy się więc zapewnić czytelnikowi obowiązkowe lektury oraz inne dzieła beletrystyczne. Dysponujemy książkami

dego roku przybywa powyżej tysiąca książek.

— Ile czytelników liczy biblioteka?

— Z księgozbioru korzysta młodzież Zespołu Szkół Mechanicznych, absolwenci, nauczyciele i administracja. Razem 1200 czytelników.

— Co przede wszystkim sprawia, że uczniowie sięgają po książki: szkolny przymus czy szczerą chęć?

— Około 40 procent czyta, bo chce. Są klasy, gdzie na jednego ucznia przypada szesnaście książek w ciągu semestru. To świadczy o bardzo dobrym czytelnictwie. Zwłaszcza starsza młodzież ma wyrobione upodobania i konkretne zainteresowania.

— Jakiego rodzaju cieszą się największym powodzeniem?

— Bardzo poczytne są książki z dziedziny fantastyki. Dużym powodzeniem cieszy się cykl

DNI OŚWIATY, KSIĄŻKI I PRASY

40 procent młodzieży czyta, bo chce

technicznymi związanymi z hutnictwem, metalurgią, motoryzacją, mechaniką, automatyką, elektro-techniką itp. Stosownie do profilu szkoły. Mamy dużą liczbę książek pedagogicznych dla nauczycieli robiących specjalizację czy — ogólnie rzecz biorąc — podnoszących kwalifikacje. Jest ogromnie wiele pozycji popularno-naukowych, m. in. z dziedziny historii, geografii, sztuki, nauk społecznych. Są opracowania literackie. Wiele tytułów wiąże się z tematyką sportową, filmem, rozrywką. Posiadamy dużą Korbę słowników, encyklopedii.

— Nielatwo poruszać się wśród takiego ogromu tytułów i zagadnień...

— Mamy dwa dobre katalogi rzeczowy i alfabetyczny. Ponadto prowadzimy i na bieżąco uzupełniamy kartotekę zagadnieńową. Jest to rodzaj bibliografii kartkowej, obejmującej historię Polski i świata, historię literatury polskiej i powszechnej, czasopisma, pozycje dotyczące Krakowa, biografie słynnych ludzi. Opracowywane są także pozycje z zakresu pedagogiki, psychologii, metodyki, fantastyki naukowej itp. Przychodzi uczeń i prosi — założony — o rzecz dotyczącą bitwy pod Modlinem. Wyciągam skrzyneczki i już mam wszystkie związane z tematem tytuły. W ten sposób można na przykład dotrzeć do materiałów o patronie szkoły, gen. Sikorskim.

— Z jakich źródeł pochodzą nabytki biblioteczne?

— Jesteśmy na bieżąco ze wszystkimi nowościami wydawniczymi. Są one dla nas odkładane na półki dwóch księgarń: przy placu Centralnym oraz przy ulicy 18 Stycznia. Raz w miesiącu dokonujemy zakupu. Muszę podkreślić, że szczególnie dobrze układa się nam współpraca z kierownictwem księgarni przy placu Centralnym. Każ-

dego roku przybywa powyżej tysiąca książek.

— Ile czytelników liczy biblioteka?

— Z księgozbioru korzysta młodzież Zespołu Szkół Mechanicznych, absolwenci, nauczyciele i administracja. Razem 1200 czytelników.

— Co przede wszystkim sprawia, że uczniowie sięgają po książki: szkolny przymus czy szczerą chęć?

— Około 40 procent czyta, bo chce. Są klasy, gdzie na jednego ucznia przypada szesnaście książek w ciągu semestru. To świadczy o bardzo dobrym czytelnictwie. Zwłaszcza starsza młodzież ma wyrobione upodobania i konkretne zainteresowania.

— Jakiego rodzaju cieszą się największym powodzeniem?

— Bardzo poczytne są książki z dziedziny fantastyki. Dużym powodzeniem cieszy się cykl

— Czy biblioteka dysponuje wystarczającą liczbą obowiązkowych lektur?

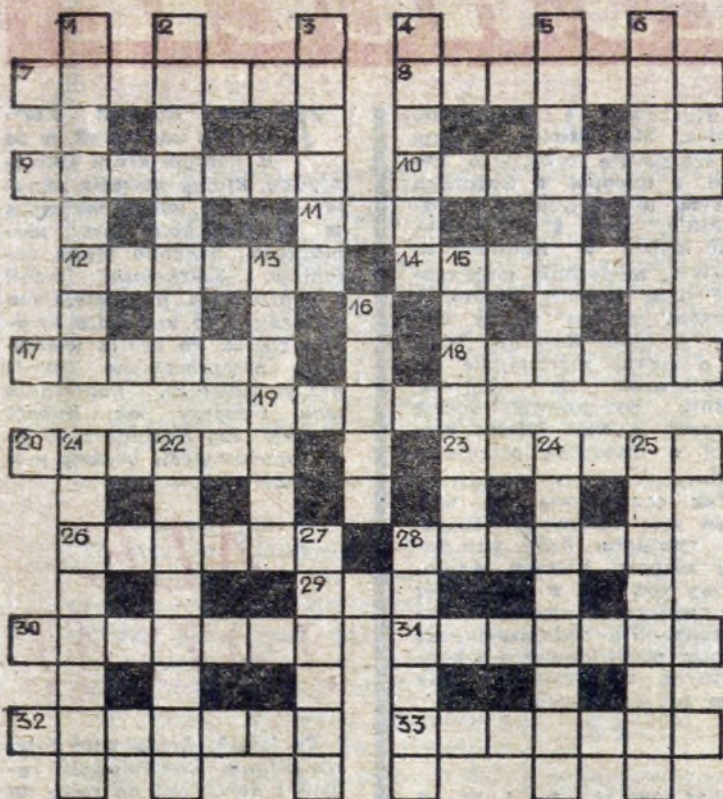
— Z podstawowymi klasykami lekturami nie ma kłopotów. Problem pojawia się wraz z nowymi, które niedawno weszły do programów szkolnych. Jednych mamy zaledwie po kilka egzemplarzy, innych całkiem brak. Skąd ja na przykład wzięć „Ferdynanda” Gombrowicza? W nowym programie jest m. in. Biblia, „Poetyka” Arystotelesa czy „Szewcy” Witkacego. Pojawili się także nazwiska, jak Montaigne, Rousseau, Pascal, Camte, Proust, Carpentier, Marquez. Brakuje nam utworów należących do najnowszej literatury światowej. Brakuje również opracowań krytycznych najnowszych dzieł.

— Jakiego konsekwencje grożą komuś, kto zgubił książkę?

— Dawniej mógł po prostu za nią zapłacić. Obecnie zobowiązany jest odkupić tę samą pozycję, a jeśli okaże się to niemożliwe (muszą potwierdzić dwa antykwariaty), — inną, najlepiej tego samego autora.

ROMUALDA JAROCKA-NOWAK

KRZYŻÓWKA



4. działacz powstańczy z Wilna, ur. w 1825, 27 i 41 r., 27. kozacki dowódca, 28. bezkastowiec z Indii.

Rozwiązanie krzyżówki nr 18

POZIOMO: 2. Do, 4. st., 6. mak, 9. Meas, 11. si, 12. Ina, 14. lir, 15. Wisła, 18. on, 19. om, 20. Juan, 21. Luwr, 23. epidemia, 26. lasso, 28. awaria, 29. Ibsen, 30. niemoc, 32. Ks, 33. ozdobić, 34. okapi, 35. azotan, 36. as, 37. os, 38. Arabka, 40. ty, 41. agat, 43. ewiek, 44. las, 47. cel, 48. psina, 51. Sr, 53. dzwonnik, 56. żuraw, 58. DN, 59. kule, 60. istra, 61. iperyt, 62. AM, 63. przecena, 65. bubel, 66. de, 67. zastaw, 68. waran, 69. German, 70. AK, 71. okno, 72. Onega, 73. ta, 74. real, 77. Leda, 80. iwa, 82. ul, 84. prezenty, 85. zapas, 87. SA, 89. nici, 90. Gal, 91. tatuaz, 92. In, 93. Klimecka, 96. Orawa, 97. karate, 98. as-tat, 99. wyka.

PIONOWO: 1. pierwszy, 2. Diderot, 3. On, 4. Si, 5. trzask, 6. mina, 7. as, 8. kłos, 9. maj, 10. sanacja, 13. Ariadna, 14. laminat, 15. Wolność, 16. amoniak, 17. tu, 22. wakat, 24. Pi-za, 25. ibis, 27. szagi, 31. Ewa, 39. kandydat, 42. nektar, 45. adept, 46. sz, 47. Cisna, 49. sweter, 50. antena, 51. skaza, 52. rumak, 54. wyzwolenie, 55. niewolnica, 56. Żabno, 57. wilga, 64. Ra, 75. epika, 76. ar, 78. E.T., 79. Dygał, 81. watek, 82. unik, 83. lina, 85. zlot, 86. staw, 87. San, 88. az, 89. lt, 95. KS.

Nagrody książkowe za poprawne rozwiązanie krzyżówki w 18. numerze „Głosu Nowej Huty” wylosowali: Marian Cabala, os. Kazimierzowski 29/290, Anna Korczyńska, os. Kolorowe 11a/16, Ewa Paździor, os. Złotego Wieku 12/72.

UWAGA. Nagrody wysłamy poezją.

POZIOMO: 7. miniatura budowl, 8. płynie przez Kolobrzeg, 9. zawiodło nadzieje na wielką naftę, 10. grał jedną z czołowych ról w „Panu Wołodyjowskim”, 11. tam stoi statek, 12. miasto w Indii, 14. miasto na zboczu Etny, 17. owoc lub pocisk, 18. barwna szyba, 19. z rodziny gryzoni, 20. zakończenie opowiadania, powieści, 23. znany rajdowiec motoryzacyjny, 26. imieniny obchodził pod koniec października, 28. czujka, 29. herbata Anglika, 30. za Ura-

lem, 31. ptak morski, 32. czyje nam ubrania, 33. instrument smyczkowy.

PIONOWO: 1. przyrząd do wytłaczania matryc stereotypowych, 2. informator urzędowy — pismo, 3. chińska świątynia, 4. jaskółki odradzają, 5. kandydat np. nauk, 6. pospolita trawa, 13. azjatycka broń sieczna, 15. przy zegarku, 16. tytuł utworu Camusa, 21. np. Gobi, 22. treść opery, 24. tam mieszkała Barbara z „Noey i Dni”, 25. nazwisko trzech bra-

MÓWIMY PO POLSKU

U wielu osób pojawia się co jakiś czas wątpliwość, jak mówić i pisać poprawnie: w szeregu spraw, w szeregu publikacji? czy też: to szeregu spraw, to szeregu publikacji?

Znani językoznawcy Maria Kniaginina i Walery Pisarek w swoim Poradniku Językowym (podręcznik dla prasy, radia i telewizji, Kraków 1969 r.) potępiają nieuzasadnione rozpowszechnianie się wyrażenia SZEREG. Piszą, że SZEREG — to rzeczownik, który przejął funkcję liczebnika nieokreślonego i należy do wyrazów określanych mianem natrejów językowych. W wielu wypadkach du-

W WIELU WYPADKACH, W PIĘCIU WYPADKACH itd. I chyba pod wpływem tych połączeń zrodziły się w języku polskim niepoprawne konstrukcje: w szeregu wypadkach, dany to szeregu autorom itp. Niewątpliwie przyczyną powstania tych wątpliwości jest rozchwianie znaczenia wyrazu szereg, a co za tym idzie mieszania składni wyrażenia w szeregu spraw.

Wyrażenie SZEREG SPRAW składa się przecież z dwóch rzeczowników, z których pierwszy rzadzi dopełniaczem drugiego. Jest to typowy przykład związku rzędu. Mówimy: mado koni, obok pnia sosny, na szczycie dachu, nad brzegiem rzeki.

Dlatego per analogiam musimy powiedzieć:

W szeregu spraw

to lepsze byłoby posłużenie się wyrazami: kilkadziesiąt, kilkanaście, kilka, wiele, nie-mało, mnóstwo, a czasem można by się w ogóle bez niego obejść.

Przyjrzyjmy się jednak bliżej rzeczownikowi SZEREG.

Pochodzący z języka węgierskiego i używany w języku polskim od XVII w. oznaczał dawniej wyłącznie porządek, w jakim ustawiano ludzi, rzeczy, przedmioty w jednolitej odległości i na jednej linii. Rozumiemy, co to znaczy, że żołnierze stoją w szeregu, dwuszeregu.

Jednak później pojawiło się i rozwinęło nowe znaczenie tego rzeczownika, łączące się nie z porządkiem ustawienia, lecz z liczbą osób, przedmiotów. Wyraz SZEREG przeszedł częściowo do rzeczowników ilościowych takich, jak: garść, garstka, para, siła, a także zaczął pełnić funkcję liczebnika nieokreślonego.

Właśnie w wyrażeniach szereg osób, szereg spraw, szereg wypadków wyraz szereg jest określeniem liczby, podobnie jak wyrazy: wiele, mało, dużo, sporo czy oczywiście liczebniki. Mówimy całkowicie poprawnie:

W SZEREGU SPRAW, gdyż to wyrażenie ma taką samą konstrukcję składniową, jak na brzegu rzeki. Nie powiemy przecież: na brzegu rzecze czy nad brzegiem rzeką.

Z tego powodu — konstrukcje w szeregu sprawach, w szeregu publikacjach są błędami gramatycznymi. Naruszają bowiem zasadę, na której oparte są w języku polskim połączenia rzeczownikowe, będące związkami rzędu.

I jeszcze jedno: jak powiedzieć poprawnie: szereg delegatów przybyło na kongres... czy przybył?

Skoro dowiedliśmy, że wyraz szereg jest jednak rzeczownikiem, więc orzeczenie powinno się zgadzać z nim pod względem liczby i rodzaju. W myśl tej zasady należałoby powiedzieć: Szereg delegatów przybył na kongres.

Ale coraz częściej wyraz szereg traktuje się przysłówkowo. Staje się on synonimem wyrazów wiele, mnóstwo, i dlatego językoznawcy niejednokrotnie opowiadają się za rozpowszechnianą się tą właśnie pierwszą składnią.

MACIEJ MALINOWSKI

„GŁOS NOWEJ HUTY” — tygodnik Kombinatu Metalurgicznego Huty im. Lenina. Redaguje zespół: Andrzej BARSZCZ (redaktor naczelny), Jerzy DANEK (zast. redaktora naczelnego), Andrzej DOMAGALSKI, Janina DZIURO, Stanisław GAWLIŃSKI (fotoreporter), Romualda JAROCKA-NOWAK, Krystyna KRASKA-LENCZOWSKA, Jacek KRAK, Maciej MALINOWSKI, Jerzy NAGAWIECKI (p. o. sekretarza redakcji), Henryka ROSIEK (kierownik działu miejskiego), Mieczysław BAK (redaktor techniczny). Adres redakcji: 30-260 Kraków, Huta im. Lenina, Centrum Administra-

cyjne bud. „S” polk. 113. Telefony: sekretariat, redaktor naczelny 44-28-99, zespół 44-64-58 i przez centralę HiL 44-46-66, 44-98-66, 44-95-00 wewn. 48-11, 56-15 — redaktor naczelny, 62-97 — zastępca redaktora naczelnego, 47-69 — sekretariat odpowiedzialny, 44-88 — publicyści.

Wydawca: Krakowski Wydawnictwo Prasowe RSW „PKR” Kraków, ul. Wiślna 2. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „PKR” w Krakowie, al. Pokoju 3. Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych.

S P O R T

Przedstawiciele najmocniejszej w ostatnich latach sekcji sportowej „HUTNIKA” — piłkarze ręczni zakończyli przed blisko dwoma tygodniami sezon ligowy. Zajęli piątą lokatę w rozgrywkach ekstraklasy. Drużyna nieczym szczególnie w tych rozgrywkach nie zaimponowała, grała na średnim poziomie, były wzniołe i upadki, ciekawe, emocjonujące spotkania i zaskakujące porażki. Teraz przyszedł dla zawodników okres tzw. roztrąnienia, dla trenerów, działaczy i dziennikarzy czas podsumowań.

Dość długo rozmawialiśmy z trenerem Stanisławem RYSIEM i kierownikiem drużyny Stanisławem ŁACHEM na temat minionych rozgrywek i perspektyw drużyny szczypiornistów. Wniosków jest wiele.

Na wstępie należy stwierdzić, że obecny zespół Hutnika to drużyna składająca się w większości ze starszych zawodników, którzy niejednokrotnie od kilkunastu lat występują na ligowych parkietach. Zawodnicy wzajemnie znają się wysnuć, nie wszystkich stać już na podwyższenie swoich kwalifikacji, u wielu brak już ambicji, bardziej myślą o materialnych spra-

Przełomowy sezon szczypiornistów

wach. W zespole Hutnika brak rywalizacji o miejsce w drużynie, zbyt mało dobrej klasy gracy. Jednym słowem marazm. Widać przesilenie. Następuje koniec pewnego etapu, należy jak najszybciej zbudować nowy zespół.

Minione rozgrywki ligowe były bardzo niekorzystne ze względów szkoleniowych. Trwały zbyt długo i miały za duże tempo. Brzmi to jak paradoks, ale... Liga ciągnęła się ponad pół roku, miała kilkumiesięczną przerwę, a potem rozgrywano spotkania co trzy, cztery dni. System rozgrywek faworyzował drużyny o szerokiej, wyrównanych kadrach. Hutnikowi brakło tych atutów.

Tak na dobrą sprawę w szeregach Hutnika grał jeden zawodnik na wysokim, reprezentacyjnym poziomie. Myślę tu o Jerzym GARPIELU, graczu wszechstronnym, o doskonałej technice, dużej skuteczności. Do cech czysto sportowych dołożył Garpiel wielką ambicję, chęć gry i wygrywania. Jemu to w dużej mierze zawdzięczają pozostali wysoką pozycję w ligowej hierarchii. Dużo by jeszcze można powiedzieć komplementów pod adresem jednego z najsukleńszych zawodników w naszej ekstraklasie. Należałoby zapewne jeszcze pochwalić za grę w przekroju całego sezonu dwóch zawodników, bramkarza Marka Ciałowicza i kołowego Zbigniewa Tomaszewskiego. Ocena drużyny w tegorocznych rozgrywkach obniżyć musi dziwnie słaba postawa w ostatnim meczu z Pogonią Zabrze.

Jednak nie tylko negatywy drużyny w tegorocznych rozgrywkach należy pokazać. Chciałbym wypunktować niewątpliwie zdobyte minionych rozgrywek. Należy do nich przede wszystkim znaczna poprawa gry obronnej zespołu. Hutnik, jako jedyna drużyna w lidze stosowała wariant defensywny 3-2-1, straciła stosunkowo mało goli. We współczesnej piłce ręcznej to bardzo ważny element. A jak pamiętamy, jeszcze niedawno hutnicy bardzo mało uwagi poświęcali grze obronnej. Przyswajano się do ofensywnych zapędów wówczas, gdy grał tej klasy zawodnicy, co: Gmyrek, Kałuziński, Kozieł i s-ka, piłkarze strzelający wiele goli. System gry „na przebitkę” był wówczas uzasadniony. Przy obecnej sile rażenia byłby on nie do przyjęcia. Stąd trener Ryś poświęcił temu elementowi wiele czasu.

Rozgrywki zakończone, drużyna prowadzi liczne zajęcia roztrąniające. Niektórzy zawodnicy myślą o wyjeździe za granicę, inni o zakończeniu kariery sportowej. Przed działaczami sekcji stoi zadanie utrzymania na Suchych Stawach drużyny na wysokim poziomie sportowym, zespołu, który w najbliższej przyszłości byłby zdolny do sięgania po najwyższe laury w kraju, grania w europejskich pucharach. Aby w przyszłym roku drużyna nie walczyła o ligowy byt, należy jak najszybciej dokonać kilku transferów. Nowa Huta ma dobre i duże tradycje w tej dyscyplinie sportu, działaczy, którzy przez wiele lat pracy wykazali dużą wiedzę i operatywność. Muszą się także znaleźć pieniądze. Jest przecież szansa zmontowania drużyny nie gorszej od tej z okresu pracy trenera Boguchwała Fulary.

Kibice piłki ręcznej w Nowej Hucie są znudzeni. Od kilku dobrych lat ci sami zawodnicy, podobny styl gry, miejsce uprawiane w czołówce, jednak o pierwszej lokacie nikt nie myśli. Pozorowanie walki o najwyższe laury sprawia, że zainteresowanie tą dyscypliną sportu maleje. Reanimacja sekcji jest konieczna. Dobrze się stało, że piłkarze ręczni nie przeżyli kryzysu podobnego do siatkarzy. Myślę, że po niezbędnych inwestycjach obie te sekcje w przyszłości rozgrywek zanotują znowu sukcesy jak przed kilkoma laty. Nowa Huta może być stolicą polskiej piłki ręcznej i siatkówki, czego życzą sobie kibice i czego życzymy działaczom Hutnika, szkoleniowcom i zawodnikom.

JERZY NAGAWIECKI

SPORT W NOWEJ HUCIE

POZABOISKOWY FUTBOL

Tytuł powyższy sugeruje, jakoby tekst miał zawierać sensacyjne doniesienia o posmaku aferowym. Rozczaruję jednak Czytelników. Mowa będzie jedynie o kalkulacjach szans poszczególnych drużyn, które podejmują walkę o ekstraklasę. W minionej serii spotkań, czołowe drużyny drugiej grupy występowały w spotkaniach wyjazdowych. Hutnik uzyskał w Bytomiu remis w meczu z tamtejszą Polonią, Stal Mielec natomiast stoczyła pojedynek w Krakowie z „pasiakami”, odnosząc zwycięstwo. Tak więc mieleczanie zwiększyli dystans do Hutnika do dwóch punktów, niemniej ich forma zaprezentowana w meczu z Cracovią nie może wzbudzać zachwytu. Sprawa awansu jest zatem nadal otwarta, choć nie ukrywam, że właśnie Stal ma obecnie największe szanse.

POLONIA BYTOM — HUTNIK 1—1 (1—1)

1—0 Walczak, 9 min
1—1 Bargiel, 24 min

HUTNIK: Kwiatkowski — Kil, Walankiewicz, Śmiałek, Bolek — Bargiel (od 79 min Krusze), Cyniewski (od 70 min Orzech, Wójcik, Sysło — Fajt, Szczecina.

Sędziował M. Piotrowski z Warszawy. Widzów ok. 2 tys. W spotkaniu tym brakło w barwach Hutnika trzech podstawowych zawodników: Holochera, którego zastąpił w bramce debiutant Kwiatkowski, Kofa i Putka. Mimo to drużyna rozegrała niezłe spotkanie i była nawet bliska zdobycia zwycięstwa. Dobrze prezentowała się druga linia krakowian. Wprawdzie gospodarze pierwsi strzelili gola, ale następnie hutnicy szybko wyrównali i ponadto kilka-

rotnie stworzyli groźne sytuacje podbramkowe. Szkoda jedynie, że zbyt szybko zadowolili się remisem i zrezygnowali z bardziej skutecznej walki o zwycięstwo.

Nastaje czas kalkulacji. Gdzie należy szukać punktów, kiedy rywal może je stracić? Przypomnijmy zatem, kiedy i gdzie grają główni pretendenci do tytułu mistrza drugiej ligi. W najbliższej kolejce spotkań, Hutnik gra w sobotę o godz. 16 na „Suchych Stawach” z Avią Świdnik. Wprawdzie drużyny dzieli w tabeli dziesięć miejsc, niemniej stawka pojedynku jest wysoka. Broniąca się przed spadkiem Avia zapewne tania skóry nie sprzeda. Stal Mielec w tym czasie grać będzie z kielecką Koroną, Igloopol podejmie Górnika Knurów. Można założyć, że trójka prowadzących drużyn powiększy swój dorobek o kolejne dwa punkty. 26 maja

trójka liderów występować będzie w pojedynkach wyjazdowych: Hutnik w Rzeszowie ze Stalą, Stal Mielec w Pabianicach z Włóknierzem, Igloopol w Warszawie z Polonią. W meczach tych o punkty będzie znacznie trudniej, liderzy grać będą bowiem z zespołami, którym widmo spadku zagląda w oczy. 2 czerwca może być dniem, kiedy zapadnie wiele rozstrzygnięć. Hutnicy grać będą drugie, wyjazdowe spotkanie, tym razem w Stalej Woli, w tym samym czasie Stal podejmować będzie Górnika Knurów, a Igloopol — Polonię Bytom. 9 czerwca Hutnik zmierzy się

w Krakowie z Błękitnymi Kielce, Stal Mielec wystąpi w Warszawie przeciwko Polonii, a Igloopol w Świdniku z Avią. 16 czerwca, w przedostatniej serii gier, Hutnik grać będzie w Bałutach ze Startem, mieleczanie podejmować będą Polonię Bytom, a Igloopol zmierzy się w Dębicy ze Stalą Rzeszów. Walka o awans rozstrzygnie się definitywnie 23 czerwca, Hutnik podejmować będzie Igloopol, a Stal Mielec wystąpi w Świdniku przeciwko Avii.

Tak przedstawia się program gier czołowych drużyn. Ich rywalami będą najczęściej zespoły, których drugoligowy byt jest w mniejszym czy większym stopniu zagrożony. Nie podejmuję się jednak przewidywania konkretnych rozstrzygnięć. Za dużo niewiadomych.

TABELA

1. Stal Mielec	24	30	11—8—5	26—13
2. HUTNIK KRAKÓW	24	28	8—12—4	25—16
3. Igloopol Dębica	24	27	11—5—8	23—12
4. Jagiellonia Białystok	24	26	9—8—7	20—14
5. Górnik Knurów	24	26	8—10—6	24—23
6. Stal Stalowa Wola	24	25	6—13—5	17—13
7. Korona Kielce	24	25	9—7—8	23—23
8. Włóknierz Pabianice	24	25	7—11—6	18—19
9. Start Łódź	24	24	8—8—8	28—24
10. Resovia	24	24	7—10—7	12—14
11. Polonia Bytom	24	23	6—11—7	19—20
12. Avia Świdnik	24	22	5—12—7	13—16
13. Stal Rzeszów	24	22	7—8—9	18—21
14. Błękitni Kielce	24	21	6—9—9	19—27
15. Polonia Warszawa	24	21	4—13—7	13—23
16. Cracovia	24	15	3—9—12	14—29

Najlepsi strzelcy grupy drugiej: 9 bramek — SZCZECINA (Hutnik), 8 — Barez (Start), Curylo (Igloopol), 7 — Gruszka (Polonia B.), Matusiak (Start), Urbanek (Stal M.).

Trener Ryszard Szurkowski udowodnił, że są w naszym kraju szkoleniowcy, którzy potrafią zdziałać cuda. Po latach marazmu w polskim kolarstwie, niemożności, podobno braku talentów, Szurkowski zrobił z poprzednich przeciętniaków gwiazdy, i to w bardzo krótkim czasie. Po prostu właściwie przepracowano okres przygotowawczy. Poprzednio tacy trenerzy jak Hubert Wagner czy Kazimierz Górski przełamywali bariery niemożności.

ALE JADĄ!

Po latach, kiedy nasi kolarze jedynie „kontrolowali” rywali i dojeżdżali do mety na dalszych pozycjach, przyszedł czas, że znów Polacy są aktywni, mocni, widac ich i na trasie, i na podium. Od razu zainteresowanie kibiców Wyścigiem Pokoju niewspółmiernie wzrosło. Wszyscy chwala Piaseckiego, Mierzejewskiego i ich kolegów za walkę, trenera zaś za mądrość. Doszło nawet do tego, że na mecie w Bielsku polska dwójka potrafiła tak znakomicie się rozprawić, iż nie było na tyle mocnych rywali by pokrzyżować im plany. A przecież wygrali z dwójką NRD: Raab — Ampler, ponoć mistrzami końcówek.

XXXII Spartakiada Pracowników HiL

Zakończyły się dwie kolejne konkurencje XXXII Spartakiady.

● **BRYDŻ SPORTOWY** — zdecydowane zwycięstwo odniosła drużyna ZB, występująca w następującym składzie: Stelmach, Jakszas, Urbański, Cebyla. Drugie miejsce zajęła drużyna ZZ: Wabik, Górski, Kielar, Pasek, a trzecie drużyna ZM: J. Kutyla, A. Kutyla, Zawadzki, Sapała, Obrzud.

● **RINGO** — po zaciętej i wyrównanej walce puchar i tytuł mistrza HiL zdobyła drużyna OOC w składzie: Sabezak, Słysz, Pastuszko, przed HPR-3: Zdebska, Kalinowska, Śmietaniński, Kowalski, a trzecie miejsce zajęła drużyna ZG: Samberek, Wortmat, Banasik.

● **PIŁKA NOŻNA** — rozpoczęła się najatrakcyjniejsza i najbardziej lubiana konkurencja spartakiady. W dotychczasowych meczach uzyskano następujące wyniki: I LIGA: ZB — ZS 5—1, ZW — P-96 3—2, ZT — P-67 2—1, OOC — ZK 2—1, HPR — WP 3—0. II LIGA: ZR — DL 3—0, ZG — DT 3—1, DKJ — DX 3—0, ZR — DT 1—1, ZG — ZA 3—0.

W zorganizowanym przez ZF TKKF ZSMP KM HiL w dniu 12 maja br. II Ogólnopolskim Turnieju Tenisa Stołowego udział wzięli zawodnicy Tarnowa, Bielska, Oświęcimia, Warszawy, Katowic i Krakowa. W kategorii kobiet zwyciężyła E. Ignasiak (Warszawa), przed A. Polak (KM HiL) i E. Dziedzic (Tarnów). W kategorii mężczyzn zwyciężył A. Szczypia (Katowice), przed A. Olesiem (Kraków) i E. Tomalą (Kraków).

W grze podwójnej zwyciężyła para A. Szczypia (Katowice) — J. Magdoń (KM HiL).

Puchar Rady Pracowniczej KM HiL dla najmłodszego uczestnika Turnieju zdobyła E. Dziedzic z Tarnowa.

Puchar NSZZ Pracowników KM HiL dla najlepszego zawodnika hutnika zdobył Z. Heszuk z KM HiL.

Puchar ZW TKKF dla najstarszego uczestnika Turnieju zdobył A. Szczypia z Katowic.

Sędzią głównym zawodów był kol. Edward Grzywnowicz.

SPORT W HOTELACH HiL

W zawodach lekkoatletycznych rozegranych w ramach XIX Spartakiady Mieszkańców Hoteli Pracowniczych HiL, w poszczególnych konkurencjach zwyciężyli:

MEŻCZYŹNI:

Skok w dal: 1. E. Gajda (hotel 40), 2. R. Pędzimaż (20), 3. A. Słomka (21); pchnięcie kulą: 1. S. Krzemiński (20), 2. E. Gajda (40), 3. J. Gotkowski (21); 100 m: 1. A. Słomka (21), 2—3. E. Gajda (40) i R. Pędzimaż (20); 800 m: 1. A. Klimas (25), 2. M. Gicala (29), 3. R. Pędzimaż (20).

Drużynowo po 11 konkurencjach klasyfikacja ogólna Spartakiady przedstawia się następująco: 1. hotel 2 — 127 pkt., 2. hotel 20 — 117,6 pkt., 3. hotel 21 — 115,5 pkt., 4. hotel 15 — 99 pkt., 5. hotel 29 — 84,5 pkt., 6. hotel 40 — 75,5 pkt.

KOBIETY:

Skok w dal: 1. B. Lewandowska, 2. L. Bryndał, 3. S. Przasa; 60 m: 1. B. Lewandowska, 2. S. Przasa, 3. L. Bryndał; 800 m: 1. B. Lewandowska, 2. L. Bryndał, 3. S. Przasa — wszystkie zawodniczki z hotelu 11.



5 miejsce szczypiornistów Hutnika

Przed dwoma tygodniami piłkarze ręczni Hutnika zakończyli I-ligowe zmagania w sezonie 1984/85. W ostatnich pojedynkach przegrali dwukrotnie z Pogonią Zabrze i zajęli ostatecznie piątą pozycję. Powyższe zdjęcie nasz fotoreporter wykonał właśnie podczas tych spotkań. Brak na nim Jerzego Garpiela. O piłkarzach ręcznych piszemy na stronie 11.



Klasa okręgowa

- Wanda — Wawel 0—3 (0—1)
- Hutnik II — Clepardia 0—0

1. Wawel	19	36	54—6
2. Hutnik	19	27	32—8
3. Clepardia	19	25	24—14
4. Gościbia	19	23	36—21
5. Prokocim	19	21	21—16
6. Wisła II	19	20	33—21
7. Tramwaj	19	19	22—22
8. Świt	19	18	19—24
9. Orzeł	19	17	16—25
10. Cracovia II	19	17	13—32
11. Kabel	19	15	25—30
12. Grzegórzecki	19	10	21—31
13. Piłkarz	19	10	14—44
14. Wanda	19	8	7—24